WYDANIE CD A C P Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV WARSZAWA, PIĄTEK, 11 LIPCA 1947 R. Nr 188 (933)

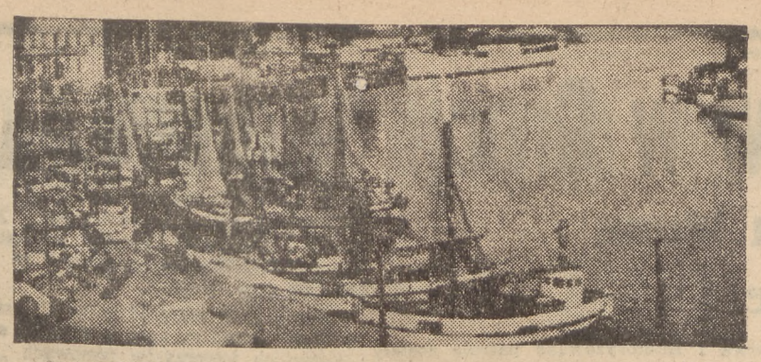

Świnoujście. Port

MILIONY ZDOBYTE LICHWĄ I SPEKULACJĄ

konfiskuje na rzecz Skarbu Komisja Specjalna

Surowe kary na szkodników społecznych

Komplet orzekający Komisji Specjalnej w Warszawie rozpatrzył ostatnio sprawy oskarżonych o lichwę, spekulację i nadużycia popełnione na szkodę społeczną.

Surowe kary nałożono na: Gozdziejewskiego Władysława, właściciela firmy papierniczej w Poznaniu, który za spekulację papierem został ukarany grzywną w wysokości 3 milionów zł; Bożyma Wacława, właściciela hurtowni w Legionowie za spekulację mąką, skazanego na 200 tysięcy złotych grzywny; Bartosiak Annę z Warszawy (ul. Chmielna 1-3), która za pobieranie nadmiernych cen za materiały włókiennicze ukarana została grzywną 100 tys. zł.

Ponadto Komplet Orzekający Komisji Specjalnej skierował kilkadziesiąt osób do obozu pracy za spekulację artykułami pierwszej potrzeby, jak: mąka, cukier, chleb, tłuszcze, mięso, materiały tekstylne itp.

Za spekulację zbożem i nadużycia przemiałowe zostali ukarani rocznym pobytem w obozie pracy przymusowej: kierownicy młynów, Stachurski Zdzisław z Olkusza i Koszałka Józefa z Rybczewic ze swoim wspólnikiem, Piotrowskim Franciszkiem.

Na półtora roku obozu pracy przymusowej skazano Jopka Józefa — kierownika oddziału „Społem" w Węgorzewie za spekulację towarami z akcji „Przemysł dla wsi".

W Warszawie karę półtora miliona złotych grzywny wymierzono Wojciechowskiej Janinie, współwłaścicielce restauracji na Placu Trzech Krzyży 18 za fałszowanie rachunków na drukach Zarządu Miejskiego i ukrywanie faktycznych obrotów restauracji. Pół miliona grzywny nałożono na Kostkowską Krystynę, właścicielkę sklepu tekstylnego, przy ul. Piusa 21, za pobieranie spekulacyjnych cen i wystawienie fikcyjnych rachunków.

300 tysięcy złotych grzywny nałożono na właściciela wytwórni szczotek na Saskiej Kępie, Kozakowa Bazylego. Otrzymywał on przydziały włosia po 25 złotych za kg i zamiast produkować szczotki sprzedawał włosie po 370 zł za kg.

200 tys. zł grzywny nałożono na Dobrowolskiego Bolesława, kierownika młyna w Piasecznie, za dosypywanie otrąb do mąki w celach spekulacyjnych.

W **Łodzi** ukarano łącznie 67 nieuczciwych kupców — właścicieli sklepów. Z liczby tej 6 osób osadzonych zostanie w obozie pracy.

Krakowska Delegatura Komisji Specjalnej ukarała m. in. Kartela Juzefa, właściciela sklepu galanteryjnego w Zakopanem, grzywną pół miliona złotych i Mareniego Leopolda, właściciela restauracji w Krakowie — grzywną 100 tys. złotych. Wymienieni pobierali spekulacyjne ceny za artykuły codziennego użytku.

Poznańska Delegatura Komisji Specjalnej ukarała grzywną 100 tys. zł nieuczciwego kupca, Działakiewicza Stanisława, oraz grzywną po 50 tys. złotych kupców: Paszkiewicza Antoniego, Mazurkiewicza Stanisława i Szukalską Marię.

W **Rzeszowie** karę w wysokości 250 tys. złotych wymierzono Chrzanowskiemu Stanisławowi, właścicielowi firmy „Nowina" oraz 70 tysięcy zł handlarzowi bydłem, Niemcowi Alojzemu.

W **Bielsku** kary za pobieranie nadmiernych cen lub za nieujawnienie cen dotknęły 31 kupców.

W **Bydgoszczy** w miesiącu czerwcu wpłynęło do Delegatury Komisji Specjalnej 265 protokółów karnych. Z liczby tej 148 protokółów opisano za pobieranie wyższych cen, 48 za odmowę sprzedaży towarów, znajdujących się na składzie, a pozostałe za nieujawnienie cen i inne wykroczenia. Komisja Specjalna sporządziła 18 wniosków o skierowanie winnych do obozu pracy.

Akcja kontroli cen w woj. gdańskim objęła 113 obiektów handlowych. Sporządzono przy tym 48 protokółów karnych za pobieranie nadmiernych cen, brak cennika i brak cen na towarach.

Marszałek Żymierski

na inspekcji ORP „Błyskawica"

Dnia 10 lipca br. w godzinach rannych przybył do portu wojennego minister Obrony Narodowej, Marszałek Żymierski, celem przeprowadzenia inspekcji ORP „Błyskawica", który po 7 latach powrócił obecnie do kraju. Marszałka Żymierskiego powitał na pokładzie dowódca Marynarki Wojennej kontradmirał Steyer w towarzystwie zastępcy, komandora Urbanowicza, wyższych oficerów, dowództwa Marynarki Wojennej oraz dowództwa okrętu z szefem Misji Morskiej z Anglii, komandorem D. Waldenem na czele.

Po powitaniu załogi Marszałek Żymierski przemówił do zebranych na pokładzie oficerów i podoficerów, dziękując im za dotychczasową służbę na okręcie, po czym w krótkich, indywidualnych rozmowach pytał o zasługi bojowe i o sytuacje rodzin marynarzy.

Marszałek Żymierski zwiedził następnie dokładnie okręt, interesując się żywo jego stanem.

Opuszczając pokład, Marszałek życzył załodze, aby pracowała jak najsilniej nad wyszkoleniem nowych kadr polskich marynarzy.

Czechosłowacja nie weźmie udziału w konferencji paryskiej

PRAGA, 10.7 (PAP). Czechosłowacka agencja prasowa zakomunikowała w czwartek wieczorem, że rząd czechosłowacki na nadzwyczajnym posiedzeniu odbytym 10 bm., postanowił jednomyślnie odwołać swój udział w konferencji paryskiej.

W uzasadnieniu swej decyzji rząd czechosłowacki podał, że szereg państw Europy środkowej i wschodniej, a w szczególności wszystkie państwa słowiańskie, z którymi Czechosłowację łączą ścisłe więzy współpracy gospodarczej i politycznej, oparte na traktatach — nie przyjęły zaproszenia na konferencję. W tych warunkach udział Czechosłowacji w konferencji paryskiej mógłby być interpretowany, jako akt skierowany przeciwko przyjaznym stosunkom z jej sojusznikami.

PRAGA, 10.7 (PAP). Wiceminister spraw zagranicznych Clementis przyjął o godz. 21 ambasadorów: W. Brytanii i Francji i poinformował ich o decyzji rządu czechosłowackiego.

Konferencja redaktorów naczelnych prasy PPR i PPS

W czwartek, dnia 10 lipca br. przed południem odbyła się w gmachu Prezydium Rady Ministrów wspólna konferencja redaktorów naczelnych prasy PPR i PPS. Obrady zagaił tow. premier Cyrankiewicz. Referaty wygłosili w imieniu KC PPR tow. wiceminister Berman i w imieniu CKW PPS tow. wiceminister Jabłoński. Obradom przewodniczyli sekretarz CKW PPS tow. Cwik i członek KC PPR tow. Jędrychowski. Nad referatami wywiązała się dyskusja w której kolejno zabierali głos tow. tow.: Staszewski PPR, Praga (PPS), Bielski (PPR), Winniki (PPS), Galiński (PPR), i Kisielewski (PPS).

Nawiązując do tez referentów mówcy podnieśli szereg zagadnień związanych z rozwojem prasy robotniczej i jej udziału w budowie demokracji ludowej. Mówcy wypowiedzieli się za koniecznością ściślejszej współpracy prasy obydwu bratnich partii w celu pogłębienia jednolitego frontu i wysunęli szereg praktycznych propozycji zmierzających w tym kierunku.

Wyniki obrad zreasumowali tow. tow. Jędrychowski i Cwik.

Po zakończeniu konferencji tow. premier podejmował redaktorów prasy PPR i PPS skromnym obiadem w czasie którego w serdecznej atmosferze prowadzono nadal przyjacielskie rozmowy.

Wymiana kulturalna między naszymi narodami

zacieśni więzy przyjaźni i współpracy

Min. Skrzeszewski o umowie polsko-czechosłowackiej

W związku z podpisaniem polsko - czechosłowackiej umowy kulturalnej, minister oświaty, Stanisław Skrzeszewski udzielił przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej następującego wywiadu:

PYTANIE: Jakie dziedziny współpracy kulturalnej polsko-czechosłowackiej obejmuje umowa?

Odpowiedź: Umowa obejmuje bardzo szeroki zakres zagadnień. Nie tylko to jednak jest jedynym ważnym elementem umowy, że pole jej działania jest obszerne. Niemniej istotnym czynnikiem jest sposób, w jaki obie strony zobowiązują się do popularyzowania kultury drugiej strony na swoim własnym terenie.

Pod tym względem umowa polsko-czechosłowacka na pierwszy plan wysuwa nie tylko wzajemne zobowiązanie założenia Instytutu Kultury Polskiej w Czechosłowacji i Instytutu Kultury Czechosłowackiej w Polsce, ale również przewiduje zwiększenie liczby istniejących na wyższych uczelniach katedr języka, literatury, historii, geografii oraz nauk gospodarczych i technicznych obu krajów.

Ponadto — umowa idzie tak daleko, że zawiera zobowiązanie popierania przez oba rządy nauk w ramach szkolnictwa średniego, zawodowego i wyższego z zakresu podstawowych wiadomości o obu krajach. Na temat zasięgu umowy wystarczy wspomnieć, że obejmuje ona wszystkie dziedziny kultury, od nauki do wychowania fizycznego.

PYTANIE: Jak szybko będą realizowane poszczególne postanowienia umowy?

Odpowiedź: Oba rządy zobowiązały się do wymiany dokumentów ratyfikacyjnych w jak najkrótszym czasie. Po tem umowa wejdzie formalnie w życie. Wiele postanowień realizuje się faktycznie już teraz.

PYTANIE: Która z form współpracy praktyczniej jest, zdaniem pana ministra, najważniejsza?

Odpowiedź: Według mego przekonania najważniejsze są te formy, które uwzględniają masowe oddziaływanie oraz te, które gwarantują bezpośredni kontakt z kulturą zaprzyjaźnionego kraju. Do pierwszych zaliczam oddziaływanie poprzez szkołę, radio, kino, książkę, prasę i inne formy masowego oddziaływania, do drugich — wszelkie formy wymiany uczonych, asystentów, studentów, dzieci, kierowanych na kolonie letnie itp.

PYTANIE: Jak — zdaniem pana ministra — wpłynie zacieśnienie więzów kulturalnych polsko-czechosłowackich na całokształt stosunków między obydwoma narodami?

Odpowiedź: Jestem przekonany, że wymiana kulturalna umocni w szerokich masach naszych narodów więzy przyjaźni i współpracy wobec wspólnego niebezpieczeństwa niemieckiego.

Widzieliśmy na całej trasie od granicy państwowej do stolicy — widzieliśmy w samej Pradze tyle dowodów sympatii u ludzi prostych, że jestem przekonany, że akcja nasza nad wykonaniem umowy natrafi na grunt dobrze przygotowany.

Ultimatum francuskich prac. państwowych

PARYŻ, 10.7 (PAP). W związku z rokowaniami, jakie się toczą między przedstawicielami pracowników państwowych i samorządowych a rządem, postanowiono odroczyć termin wybuchu strajku do soboty.

Komitet strajkowy wręczył rządowi ultimatum, zawierające ostateczne kompromisowe postulaty pracowników. O ile postulaty te zostaną odrzucone, zostanie proklamowany strajk.

Skradziono tajemnicę bomby atomowej

Senat USA nie chce o tym wiedzieć

WASZYNGTON, 10.7. (Obsł. wł.). — Wieczorowa gazeta „New York Sund" doniosła wczoraj, że w zakładach energii atomowej w Oak Ridge skradziono tajne dokumenty, dotyczące bomby atomowej. W związku z tym senator republikański Bourke Hickenlooper, przewodniczący komisji dla spraw energii atomowej, oświadczył dziś w senacie, że komisja ta nie wie nic o kradzieży ważnych dokumentów w jakimkolwiek laboratorium U.S.A.

WASZYNGTON, 10.7. (Obsł. wł.). — Departament sprawiedliwości donosi, że rozpoczęte zostanie postępowanie sądowe przeciwko dwóm sierżantom, którzy mieli skraść tajne dokumenty, dotyczące fabrykacji bomby atomowej, które znajdowały się w laboratoriach w Los Alamos. Nazwisk tych wojskowych nie ujawniono.

Potworna zbrodnia we Wrocławiu

Uczeń — członek organizacji terrorystycznej mordercą profesora — demokraty

Mieszkańcy Wrocławia zostali wstrząśnięci do głębi morderstwem, dokonanym 26 ub. m. na osobie znanego ze swych przekonań i działalności demokratycznej, powszechnie poważanego profesora Liceum Pedagogicznego i ośrodka szkoleniowego przy Państwowej Fabryce Wagonów — Józefa Czechowskiego.

Mordercą śp. prof. Czechowskiego okazał się uczeń IV kl. gimnazjum pedagogicznego, 17-letni Mieczysław Noworol, członek organizacji terrorystycznej, otrzymującej dyspozycje od ośrodków zagranicznych. Organizacja ta działała na terenie woj. wrocławskiego, stawiając sobie za cel mordowanie członków stronnictw demokratycznych, specjalnie członków PPR. Terroryści zdołali zwerbować do organizacji niektórych uczniów miejscowego Liceum.

Władze Bezpieczeństwa zlikwidowały rozgałęzioną organizację terrorystyczną i wykryły znaczną ilość broni. Wśród aresztowanych znajduje się również morderca profesora.

W toku dochodzenia ustalono, że w przeddzień zabójstwa 25 czerwca br. o godz. 15 odbyło się w parku zebranie, na którym Noworol otrzymał rozkaz zamordowania profesora Czechowskiego.

Nazajutrz 17 uczniów gimnazjum, wśród których znajdował się również Noworol, urządziło libację na cmentarzu. Po skończonej libacji o godz. 10, Noworol podszedł do wychodzącego ze szkoły prof. Czechowskiego i zaproponował mu obejrzenie dynamo, które znajduje się rzekomo w zburzonym domu, naprzeciw szkoły.

Prof. Czechowski, nie podejrzewając podstępu, udał się z mordercą na wskazane miejsce.

Gdy okazało się, że dynama tam nie ma, Noworol oświadczył, że widocznie zostało skradzione. Wracając Noworol wystrzałem w tył głowy ranił śmiertelnie, idącego przed nim profesora.

Po dokonaniu morderstwa, zabójca udał się do internatu szkolnego.

Reforma rolna powyżej 150 ha jest też „za ostrą" dla Niemców ze strefy angielskiej

LONDYN, 10.7. (Obsł. wł.). — Radio Hamburga donosi, że na dzisiejszym posiedzeniu przywódców wszystkich partii strefy angielskiej odrzucony został angielski plan reformy rolnej w tej strefie.

Plan przewidywał wywłaszczenie posiadłości rolnych ponad 150 ha, posiadających wartość ponad 200.000 marek.

Przedstawiciele partii lewicowych oświadczyli, że plan jest zbyt łagodny, podczas gdy przedstawiciele partii chrześcijańsko - demokratycznej sprzeciwili się akcji przeciwko obszarnikom. Przedstawiciel partii chrześcijańsko-demokratycznej oświadczył, że każda reforma rolna zrujnowałaby niemiecką produkcję żywnościową.

Bezwarunkowej ewakuacji wojsk brytyjskich domaga się rząd egipski

NOWY JORK, 10.7 (PAP). Egipski minister handlu i przemysłu Mamdoch Riaz Bey i minister pełnomocny Adly Andraus Bey przybyli samolotem z Kairu w celu przedstawienia Radzie Bezpieczeństwa skargi Egiptu przeciwko Wielkiej Brytanii.

Premier egipski Nokrashy Pasza prawdopodobnie przybędzie później i stanie na czele delegacji, gdy sprawa znajdzie się w Radzie Bezpieczeństwa.

Na zapytanie, jakie są główne punkty skargi egipskiej, Riaz Bey oświadczył: „Całkowita i bezwarunkowa ewakuacja wojsk brytyjskich z Egiptu i Sudanu oraz zniesienie anglo - egipskiego kondominium w Sudanie".

Grupa senatorów amerykańskich usiłuje podważyć zasadę współpracy mocarstw na terenie Rady Bezpieczeństwa

WASZYNGTON, 10.7. (Obsł. wł.). — Czterech senatorów z partii republikańskiej i pięciu senatorów z partii demokratycznej przedłożyło dziś senatowi projekt rezolucji, domagający się od prezydenta Trumana zwołania generalnej konferencji członków Organizacji Narodów Zjednoczonych celem poddania rewizji pewnych artykułów Karty ONZ.

Rezolucja domagająca się rewizji Karty Narodów Zjednoczonych proponuje w pierwszym rzędzie modyfikację prawa veta w Radzie Bezpieczeństwa. Autorzy projektu rezolucji domagają się, by większość wymagana dla powzięcia pewnej uchwały wynosiła co najmniej dwie trzecie członków tej organizacji.

Jakkolwiek słowo „veto" nie figuruje w projekcie, to jednak autorzy projektu oświadczają, że „nie będzie można osiągnąć żadnego postępu, dopóki decyzja w jakiejkolwiek sprawie zależeć będzie od zdania jednego członka Rady Bezpieczeństwa".

Prezydent Truman o aktualnych zagadnieniach

NOWY JORK, 10.7 (PAP). Prezydent Truman oświadczył na konferencji prasowej, że zwoła w ciągu najbliższych dni wybitnych członków kongresu na posiedzenie informacyjne w sprawie projektu ustawy przewidującej wpuszczenie deportowanych do St. Zjednoczonych.

Nie jest wykluczone, że na posiedzeniu tym będą również omawiane problemy, związane z planem Marshalla. Prezydent Truman zaznaczył, że nie uważa za konieczne zwołania nadzwyczajnej sesji kongresu dla omówienia planu Marshalla.

Uzasadniając swe stanowisko, prezydent Truman zaznaczył, że rząd St. Zjednoczonych powźmie decyzję w sprawie planu Marshalla dopiero wtedy, gdy znane będą wyniki konferencji paryskiej Prezydent Truman uchylił się od odpowiedzi na pytania dotyczące nowej fali terroru w Grecji.

Wzrost eksportu ryb z Polski

SZTOKHOLM, 10.7 (PAP). Dziennik „Aftonbladet" donosi, iż w najbliższym czasie liczyć się należy z poważnym zwiększeniem polskiego eksportu ryb do krajów skandynawskich i Anglii.

Dotychczas eksport z Polski obejmował tylko łososie i węgorze, teraz zaś planowany jest także eksport konserw rybnych. Polska — zdaniem „Aftonbladet" — zdobywa najpoważniejsze rynki europejskie w dziedzinie eksportu ryb.

Ostatnie wiadomości

BERLIN. — Sojusznicza Rada Kontroli w Berlinie odmówiła zatwierdzenia wyboru dra Ernesta Reutera na stanowisko burmistrza Berlina.

BELGRAD. — W środę, w dniu 1 rocznicy jugosłowiańsko - albańskiego układu o przyjaźni, została w Tiranie podpisana konwencja kulturalna między Albanią i Jugosławią.

LONDYN. — Brytyjskie radio wojskowe w Jerozolimie podało w środę wieczorem komunikat o zaginięciu 2 żołnierzy i 2 policjantów brytyjskich.

Świat w ciągu doby

Grecja krwawi

W greckim mieście Naussa odcięto głowę 17-letniej dziewczyny, zabitej w starciu z oddziałami rządowymi i wystawiono ją na widok publiczny w pobliżu budynku miejscowej żandarmerii. Działo się to kilka tygodni temu. Nieco później ten sam „sposób" zastosowano w Sparcie wobec pięciu młodych chłopców — partyzantów w wieku od 15 do 20 lat. Dziennikarze angielscy opisywali szczegółowo jak wyglądały ich głowy, zatknięte na żerdziach wokół posterunku policji greckiej.

Człowiek wzdryga się mimo woli na myśl o tym dzikim, rozpasanym barbarzyństwie. A dzieje się to przecież w kraju, który był kolebką naszej cywilizacji, w kraju wprawdzie ubogim, ale pod niejednym względem również i dzisiaj posiadającym wysoki poziom kultury. Faszyści greccy, którzy wydobyli swój „wojenny tomahawk", pokazują do czego są zdolni. Powiedzmy jednak od razu, że to co czynią obciąża nie tylko ich samych. Minister spraw zagranicznych Tsaldaris przed odjazdem do Stanów Zjednoczonych oświadczył, że o wszystkich posunięciach rządowych (a więc również o dzikim terrorze w stosunku do przeciwników politycznych) POWIADOMIONY JEST AMBASADOR AMERYKAŃSKI W ATENACH MAC VEAGH, KTÓRY JE APROBUJE. Zresztą świadectwo Tsaldarisa jest tu właściwie zbędne. Stwierdzenie to wynika niezbicie ze wszystkiego co się w Grecji i wokół Grecji, dzieje od wielu miesięcy.

W ostatni wtorek nastąpiło w Atenach podpisanie umowy szczegółowo regulującej sprawę „pomocy" amerykańskiej. Już w środę, następnego dnia rząd przystąpił do masowych aresztowań i masowych, jawnych represji. W stolicy zaaresztowano setki wybitniejszych działaczy politycznych i społecznych. Ich życie jest w niebezpieczeństwie. Represje objęły wszystkie odłamy i partie demokratyczne, zarówno komunistów, jak socjalistów, liberałów, ludowców i republikanów. Mówi się powszechnie, że to dopiero początek. Akcja pomyślana jest podobno na o wiele szerszą skalę.

Na prowincji toczy się wojna domowa. W Atenach panuje regularny stan oblężenia. Tymczasem minister spraw zagranicznych Papandreou zażądał, aby amerykańska i brytyjska misja wojskowa przy udziale „fachowców" greckiego sztabu wojennego opracowała „wzorowy plan zwycięstwa nad buntownikami". Dotychczasowe „plany zwycięstwa", które jakoś ani rusz nie chcą nadejść, kosztują życie tysięcy najlepszych, najbardziej ofiarnych i oddanych sprawie wolności synów narodu greckiego. „Plan wzorowy" może dać w rezultacie jedynie i wyłącznie jeszcze obfitszy rozlew krwi.

Stanowisko rządu angielskiego i rządu amerykańskiego uniemożliwia rozwiązanie zagadnienia greckiego na drodze pokojowej i demokratycznej. Tylko skutkiem tego stanowiska wszystkie kolejne propozycje demokratycznej lewicy skupionej wokół EAM, zmierzające do zakończenia wojny domowej w drodze porozumienia i kompromisu, są systematycznie odrzucane. Tylko skutkiem tego stanowiska leje się krew w Grecji, szaleje terror, nędza i chaos gospodarczy.

Bez anglosaskiej pomocy, rządy greckiej kliki faszystowsko - monarchistycznej należałyby od dawna do przeszłości, do wspomnień o złym, ale skończonym i zamkniętym etapie historycznym. Tego trupa galwanizuje dzisiaj amerykańska gotówka, amerykańska broń i amerykańsko - angielscy doradcy. Dokonuje się to kosztem nieszczęśliwego narodu greckiego, kosztem dobrych sąsiedzkich stosunków między narodami zamieszkującymi Bałkany, kosztem sprawy pokoju i bezpieczeństwa.

Świat, patrząc na tragiczne widowisko greckie, surowo musi oceniać jego inspiratorów i reżyserów, którzy nieustannie zapewniają o tym, że niosą „pomoc" Grecji.

Masowe prześladowania demokratów w Grecji

pod pozorem wykrycia przygotowań do zamachu stanu

Wkrótce zostanie utworzony demokratyczny rząd grecki

ATENY, 10.7. (Obsł. wł.) — Premier grecki Maximos usprawiedliwiając wczorajsze masowe aresztowania w Atenach oświadczył, że rząd grecki za żadną cenę nie będzie tolerować zaburzeń porządku publicznego. Minister porządku publicznego Zerwas stwierdził, jakoby posiadał dowody na to, że komuniści zamierzali dokonać zamachu stanu i dodał, że śledztwo w tej sprawie już się rozpoczęło.

„Będziemy aresztować nadal wszystkich tych — powiedział Zerwas — na których ciąży najmniejsze podejrzenie brania udziału w przygotowaniach do zamachu. Winni, oskarżeni będą o zdradę stanu. We wszystkich prowincjach użyliśmy do akcji wszelkich środków, jakie były do naszej dyspozycji".

ATENY, 10.7. (Obsł. wł.) — Rada ministrów postanowiła, że trzej ministrowie: obrony narodowej, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, zbiorą się dziś, celem opracowania sposobu postępowania śledztwa, jakie zostało wczoraj rozpoczęte. W pierwszym rzędzie mają zostać omówione warunki deportacji aresztowanych.

Venizoles oświadczył przy tym, że rządy sojusznicze przyjęły i poparły te warunki. Operacje, jakie przeprowadzono w Atenach, prowadzone są również w Salonikach, Volo i Agrinion.

ATENY, 10.7. (Obsł. wł.). — Grecki komunikat rządowy donosi, że w górzystym rejonie Grammos toczą się zacięte walki z partyzantami. Dotychczas straty partyzantów wynoszą 700 ludzi w tym 400 zabitych. Greckie koła lewicowe zapewniają, że rząd wolnej Grecji utworzony zostanie w najbliższych dniach. Znane są nawet nazwiska osób, które wejdą w skład tego rządu. W większości wypadków są to nazwiska przywódców komunistycznych, przebywających obecnie zagranicą.

ATENY, 10.7. (Obsł. wł.). — W dniu wczorajszym aresztowano w Grecji 4.000 osób podejrzanych o udział w spisku. Aresztowania prowadzone są nadal na prowincji, między innymi w Tracji, Macedonii i na Peloponezie. W Salonikach aresztowano 300 osób, w Patras 40, w Kawalla 250. Dzisiejszej nocy wojsko znajdowało się w stanie pogotowia. Służba bezpieczeństwa i zmotoryzowane patrole zostały wzmocnione.

Zjednoczenie Greckich Partii Lewicowych ogłosiło apel do demokratycznych narodów świata, w którym protestuje przeciwko represjom i aresztom. Apel stwierdza, że ucisk faszystowsko - monarchistyczny rządu greckiego wzmaga się. Rząd próbuje przez kłamliwą propagandę i nieudzkie represje zrzucić z siebie odpowiedzialność za politykę, która jest przyczyną wojny bratobójczej.

Przypuszcza się ogólnie, iż ostatnie aresztowania są częścią zakrojonej na szeroką skalę akcji represyjnej przeciwko żywiołom demokratycznym w Grecji, w związku z zapowiedzią utworzenia wolnego rządu greckiego. Uchwała w sprawie podjęcia takiej akcji zapaść miała ponoć na posiedzeniu rady ministrów, odbytym we wtorek w nocy.

MOSKWA, 10.7 (PAP). — Agencja Tass donosi z Aten, że przywódca Unii Demokratycznej, należącej do EAM, Kritikos i inni członkowie centralnego komitetu EAM, zostali aresztowani w środę o świcie. Całą noc trwały obławy i aresztowania w Atenach i innych miastach greckich. Aresztowano około 2.500 osób. Redaktor naczelny dziennika „Rizospastis" został aresztowany w czasie rewizji, dokonanej przez policję w redakcji. Policja i garnizon ateński są w stanie ostrego pogotowia. Aresztowania trwają w dalszym ciągu. Kierują nimi minister bezpieczeństwa Zervas i szef policji, Evert.

LONDYN, 10.7 (PAP). Jak donosi agencja Reutera, premier grecki Maximos oświadczył w czwartek, że Stany Zjednoczone i W. Brytania nie wysunęły żadnych zastrzeżeń przeciwko ostatnim aresztowaniom w Grecji.

Rzecznik Foreign Office stwierdził w dniu 10 lipca, że Anglia nie może zająć stanowiska wobec wypadków w Grecji, dopóki nie otrzyma szczegółowych informacji od ambasady brytyjskiej w Atenach.

Zaznaczył on jednak, że rząd grecki miał prawo dokonać aresztowań, jeśli uznał działalność pewnych osób za godzącą w bezpieczeństwo publiczne lub w bezpieczeństwo państwa i że rząd brytyjski nie może się do tego wtrącać.

Pierwszy transport żołnierzy PKPR

przybył z Anglii do Kraju

W czwartek, dnia 10 lipca br. przybył do kraju statkiem „Eastern Prince" z Anglii pierwszy transport żołnierzy PKPR. Przybyło 1.080 osób, w tym 62 oficerów (w tej liczbie 5 kobiet), 48 chorążych, ponad 800 szeregowych, resztę stanowią repatrianci cywilni.

Transport powitany został przez wojewodę inż. Zrałka. Wojewoda w krótkim, serdecznym przemówieniu wyraził radość z powrotu pierwszego transportu PKPR oraz zobrazował pokrótce odbudowę portów i całego kraju.

Imieniem przybyłych odpowiedział dowódca transportu ppłk Grabowski.

W pierwszym rzędzie sprowadzono na ląd i przetransportowano na punkt przejściowy PUR żołnierzy z rodzinami oraz najmłodszego obywatela, który przybył na świat w drodze z Anglii do Polski.

Żołnierze, wśród których większość stanowi, obok marynarki i lotnictwa, piechota, wyrażają wielką radość z powodu przybycia do kraju. Radość maluje się też na twarzach Angielek, przybyłych ze swymi polskimi mężami. Wśród małżeństw mieszanych nie brak również i Włoszek — żon żołnierzy II Korpusu.

Znaczny procent przybyłych stanowią studenci, którzy okres pobytu w Anglii przedłużyli jedynie ze względu na konieczność ukończenia studiów. Przybyli zachwyceni są serdecznym przyjęciem, sprawnością rozładunku i opieką na przejściowym punkcie PUR.

Drugi dzień obrad

Międzynarodowej Konferencji Zbożowej

PARYŻ, 10.7 (PAP). W drugim dniu obrad światowej konferencji zbożowej w Paryżu, przedstawiciele kilku państw złożyli oświadczenia w sprawie zapotrzebowania tych państw na zboże.

Delegat Włoch, prof. Antonio Sognio oświadczył, iż Włochom grozi katastrofa w dziedzinie rozdziału zboża, jeżeli kraj nie zdoła podwoić importu zboża w tym roku.

Przedstawiciel Egiptu stwierdził że Egipt musi otrzymać pomoc w postaci sztucznych nawozów, aby kraj mógł w szybkim czasie powrócić do stanu przedwojennego. Delegat zaznaczył, że Egipt gotów jest w miarę swych możliwości eksportować ryż, bawełnę, paszę i jęczmień.

Przedstawiciel Francji Baylot oświadczył, że Francja dla pokrycia swoich potrzeb minimalnych, będzie musiała importować 3.500 tys. ton zboża. Baylot ostrzegł konferencję, że gdyby Francja musiała zmniejszyć obecnie racje chleba, wynoszące 250 gramów dziennie, groziłoby to poważnymi zaburzeniami społecznymi.

Austriacki minister aprowizacji dr Zagmeister apelował o szybkie dostarczenie żywności dla Austrii, oświadczając, iż Austria posiada zaledwie 35 procent zapasów potrzebnego jej zboża.

Delegat Grecji Aleksander Matsas podkreślił, że tegoroczne zbiory w Grecji wypadną o 30 proc. gorzej, niż w roku ubiegłym, z powodu posuchy oraz niepokojów wewnętrznych.

Generalna Konfederacja Pracy

ustala nowe „minimum życiowe"

PARYŻ, 10.7. (Obsł. wł.). Komisja administracyjna generalnej konfederacji pracy opublikowała rezolucję, w której określa minimum płac na 8.000 franków, to znaczy o 1.000 franków więcej niż poprzednia granica minimum egzystencji. Postanowienie to przyjęte zostało na skutek zwiększenia się kosztów utrzymania.

Rezolucja dodaje, że 8.000 franków minimum egzystencji służyć będzie jako podstawa do wszystkich dyskusji w sprawie płac. Rokowania z komitetem pracodawców prowadzone będą oficjalnie.

Plan anglo-francuski dąży do rozbicia Europy

PARYŻ, 10.7. (Obsł. wł.). Przewidują tu, że konferencja paryska zakończy się 15 lub 17 lipca, po czym rozpoczną prace komitet współdziałania i jego podkomisje, które obradować będą najwyżej sześć tygodni, ponieważ sprawozdanie komitetu współdziałania musi zostać zakończone najpóźniej 31 sierpnia.

Na wstępie obrad minister Bidault wysunie kwestię czy przedstawiciele prasy będą mogli zostać dopuszczeni do konferencji. Jak oświadczają, minister Bidault wolałby osobiście, by przedstawiciele prasy byli obecni.

Po powzięciu decyzji w tej sprawie minister Bidault wygłosi inauguracyjne przemówienie, po czym nastąpi wybór przewodniczącego i właściwe obrady.

LONDYN, 10.7. (PAP). — W londyńskich kołach politycznych podaje się szczegóły rozmów, jakie podsekretarz stanu, Clayton, przeprowadził z rządem brytyjskim w sprawie planu Marshalla.

Rząd brytyjski poinformował Claytona, że Wielka Brytania będzie mogła rozpocząć eksport węgla do innych krajów europejskich dopiero w roku 1950. Informacje te, jak podają w kołach londyńskich, zaskoczyły Claytona, który oceniał bardziej optymistycznie możliwości eksportowe Wielkiej Brytanii i rolę, jaką węgiel brytyjski mógłby odegrać przy opracowaniu europejskiego planu gospodarczego.

W kołach tych utrzymuje się również, że między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią zarysowały się pewne różnice zdań w sprawie brytyjskiego wkładu w surowcach i towarach na rzecz odbudowy Europy. Rząd brytyjski wychodzi z założenia, że Wielka Brytania sama potrzebuje pomocy, natomiast w Waszyngtonie uważa się, że Wielka Brytania jest w stanie dostarczać Europie pewnych surowców i gotowych produktów.

MOSKWA, 10.7 (PAP). Korespondent agencji TASS donosi z Paryża, że wszystkie przygotowania do konferencji, która ma się rozpocząć 12 lipca, dowodzą, iż istnieje określony plan brytyjsko - amerykański, który jest wykonywany zgodnie z rozkazami z Waszyngtonu. Staje się obecnie jasne, że celem tego planu jest wykorzystanie konferencji paryskiej do stworzenia bloku zachodniego, do rozdzielenia Europy na 2 grupy państw i do uczynienia z jednej z tych grup narzędzia polityki pewnych kół amerykańskich, zmierzających do roztoczenia kontroli nad państwami europejskimi przez obietnice wielkich kredytów.

Minister Bevin przybył do Paryża w dniu 17 czerwca i wciągnął ministra Bidault do współpracy nad planem, mającym na celu stworzenie bloku zachodniego.

Powróciwszy do Londynu po konferencji, minister Bevin wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że pragnie rzekomo więcej, niż ktokolwiek, zjednoczenia Europy. W związku z tym przemówieniem, dziennik „Franc Tireur" doniósł, iż treść tego przemówienia i jego antyradziecki charakter można porównać jedynie z przemówieniami Churchilla.

Szereg państw europejskich nie zgodziło się na wzięcie udziału w brytyjsko - francuskim projekcie stworzenia bloku zachodniego i odmówiło udziału w konferencji paryskiej.

Z drugiej strony, organizatorzy bloku zachodniego czynią wszystko, co leży w ich mocy, aby wciągnąć zachodnie Niemcy do bloku. Przed drugą wojną światową niektórzy brytyjscy i francuscy mężowie stanu — zwolennicy polityki monachijskiej — usiłowali wykorzystać Niemcy dla swych planów, jednakże ponieśli wielką porażkę. Obecnie niektóre koła usiłują odrodzić politykę monachijską, jednakże nie mogą już liczyć na całe Niemcy. Dlatego też chodzi im o włączenie przynajmniej zachodnich Niemiec do swego bloku.

Przed kilkoma dniami przybyli do Niemiec ministrowie amerykańscy — Herriman i Anderson. Prowadzą oni rokowania z urzędnikami niemieckimi, przyrzekając rozpatrzyć ponownie sprawę poziomu przemysłu niemieckiego i zwiększyć ewentualnie ten poziom.

W niemieckich kołach demokratycznych tego rodzaju plany wykorzystania zachodnich Niemiec dla interesów pewnej grupy mocarstw wywołały negatywną reakcję. Należy przypomnieć, że włączenie zachodnich Niemiec do bloku zachodniego, który jest obecnie tworzony, sprzeczny jest całkowicie z zobowiązaniami, jakie Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja powzięły na Konferencji Poczdamskiej.

Usunąć wpływy trustów

Wiceprzew. Światowe Fed. Zw. Zaw. Toledano

o zadaniach klasy pracującej Am. Południowej

SOFIA, 10.7. (PAP). — Wiceprzewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych i przewodniczący związków zawodowych robotników Ameryki Łacińskiej, Lombardo Toledano, oświadczył na konferencji prasowej, że głównym zadaniem klasy pracującej Południowej Ameryki jest osiągnięcie niezależności gospodarczej i narodowej przez usunięcie wpływu trustów i stworzenia własnego przemysłu. Mówiąc o stanowisku Światowej Federacji Związków Zawodowych wobec gospodarczej pomocy Ameryki dla Europy, Toledano zaznaczył, że tego rodzaju pomoc musi być udzielona w ten sposób, by suwerenność państw europejskich nie doznała uszczerbku.

Odpowiadając na pytanie w sprawie jego wrażeń z Bułgarii, Toledano oświadczył: „Sądzę, że największym bogactwem Bułgarii jest jej młodzież. Widziałem młodzież bułgarską przy pracy i doszedłem do wniosku, iż jest ona gwarancją pięknej przyszłości nowej Bułgarii".

Toledano stwierdził, że w Południowej Ameryce wszyscy słyszeli o Dymitrowie i jego osiągnięciach w walce przeciwko faszyzmowi.

Film — środkiem zbliżenia międzynarodowego

Przedstawiciel przemysłu filmowego USA w Warszawie

Wczoraj wiceminister kultury i sztuki, L. Kruczkowski przyjął p. Erica Johnstona, prezesa amerykańskich towarzystw filmowych, Motion Picture Export Association i Motion Picture Association of America.

Wizyta p. Johnstona miała charakter kurtuazyjny.

Wczoraj odbyła się w hotelu „Polonia" konferencja prasowa, z okazji przybycia do Warszawy przedstawiciela przemysłu filmowego Stanów Zjednoczonych p. Erica Johnstona.

Na konferencji tej E. Johnston dał m. in. wyraz głębokiemu wzruszeniu, jakie wzbudził w nim widok zrujnowanej Warszawy oraz wyraził uznanie dla wysiłków nad odbudową zniszczonego kraju.

Według E. Johnstona w obecnej chwili najważniejszą kwestią na świecie jest porozumienie międzynarodowe. Ludzkość poczyniła ostatnio ogromne postępy w dziedzinie wiedzy, a dużo mniejsze w zakresie wzajemnej współpracy.

Jednym ze sposobów wzajemnego zbliżenia narodów jest film. Jest to gałąź sztuki, którą jednakowo rozumieją wszystkie narody na całym świecie. Wspólnota widzów filmowych jest symbolem oczekiwanej wspólnoty światowej.

Podczas swego pobytu w Warszawie p. E. Johnston był obecny na pokazie filmu „Suita Warszawska", który pragnie zabrać do Stanów Zjednoczonych.

Zwrot majątku

prywatnym właścicielom zagranicznym w Niemczech

NOWY JORK, 10.7 (PAP). Dziennik „New York Times" donosi z Berlina, że amerykański zarząd wojskowy wydał zarządzenie o zwrocie prywatnym właścicielom zagranicznym majątku, znajdującego się w Niemczech.

Zarządzenie to odnosi się do obywateli krajów sojuszniczych neutralnych, z wyjątkiem Hiszpanii i Portugalii.

Wojskowy zarząd amerykański wyjaśnił, że zwrot własności w Niemczech nie jest jednoznaczny z dopuszczeniem inwestycji obcego kapitału. Amerykańskie firmy, pragnące inwestować w Niemczech, muszą uzyskać specjalne zezwolenie.

Firmy niemieckie, należące do kapitału amerykańskiego, podlegają przepisom o dekartelizacji w tym samym stopniu, co firmy czysto niemieckie. Przed wojną inwestycje kapitału amerykańskiego w Niemczech stały na pierwszym miejscu. Wśród amerykańskich koncernów mających firmy w Niemczech, wymienić należy przede wszystkim: „Telephone nad Telegraph Company", „Woolwoth and Company", „Kodak", „Standart Oil", „Ford" oraz „General Motors".

Sesja Rady Najwyższej

Białoruskiej Rep. Radz.

MOSKWA, 10.7 (PAP). — W Mińsku rozpoczęła się sesja Rady Najwyższej Białoruskiej Republiki Radzieckiej.

Projekt budżetu przedstawił minister finansów, Kulikow. Budżet na rok 1947 wynosi 3½ miliarda rubli, z czego około 2 miliardów przeznaczono na cele społeczno-kulturalne.

Lord Mountbatten

kandydatem na gubernatora Indii

LONDYN, 10.7. (PAP). — Premier Attlee oświadczył w czwartek w Izbie Gmin, że na stanowisko gubernatora Indii wysunięta została kandydatura obecnego wicekróla Indii lorda Mountbattena, zaś na stanowisko gubernatora Pakistanu — kandydatura Mohammeda Ali Jinnah, przewodniczącego Ligi Muzułmańskiej. Kandydatury te uzyskać już miały ponoć aprobatę króla, jednakowoż nie wydano jeszcze oficjalnego komunikatu w tej sprawie.

Attlee zaznaczył również, że prowadzone są rozmowy z premierami Indii i Pakistanu w sprawie zniesienia dotychczasowego tytułu króla brytyjskiego — „Imperator Indii".

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W MSZ

Minister spraw zagranicznych, Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 9 bm. ambasadora Czechosłowacji w Warszawie, p. J. Hejreta.

Bawiący w przejeździe w Warszawie p. Eric Johnston, prezes wielkich amerykańskich towarzystw filmowych „Motion Picture Association of America" i „Motion Picture Export Association" złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Zygmuntowi Modzelewskiemu.

Delegacja czechosłowacka w Moskwie

MOSKWA, 10.7 (PAP). — Premier czechosłowacki, K. Gottwald, minister spraw zagranicznych Masaryk, minister sprawiedliwości Drtina i inni członkowie delegacji czechosłowackiej przybyli w dniu 9 lipca do Moskwy.

MOSKWA, 10.7. (PAP). Agencja Tass donosi, że Prezes Rady Ministrów, ZSRR, Stalin, oraz min. spraw zagranicznych Mołotow, przyjął na audiencji czechosłowackiego premiera, Gottwalda, ministra spraw zagranicznych Masaryka i ministra sprawiedliwości, Drtina. Obecni na audiencji byli: ambasador Czechosłowacji w ZSRR, Gorak, generalny sekretarz czechosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych, Heidrich, oraz chargé d'affaires ZSRR w Pradze— Bodrow.

Zgon generała Żeligowskiego

LONDYN, 10.7. (PAP). — Dnia 8 lipca zmarł w wieku 82 lat gen. Lucjan Żeligowski. Przyczyną śmierci był udar serca.

Pogrzeb śp. gen. Żeligowskiego odbędzie się w końcu bież. tygodnia na koszt państwa polskiego.

Jak wiadomo, gen. Żeligowski zamierzał w sierpniu bież. roku powrócić do Polski, licząc, że zdrowie i siły na to pozwolą.

Wybitny partyzant hiszp. zamordowany przez Gwardię Cywilną

PARYŻ, 10.7 (PAP). Biuletyn informacyjny Hiszpańskiej Partii Komunistycznej donosi o zamordowaniu przez Gwardię Cywilną szefa partyzantów okręgu Kordoby — Juliana Caballero.

Podczas kilkudniowych walk w okręgu Villaviciosa Caballero dostał się do niewoli. Gwardia zgodnie z okólnikiem władz frankistowskich, zamordowała jeńca.

Caballero prowadził akcję partyzancką przez 8 ostatnich lat. Był on twórcą pierwszych oddziałów „guerillos" w Kordobie.

Plan Marshalla ma poprawić zaopatrzenie Niemców

BERLIN, 10.7. (Obsł. wł.). — Generał Draper, radca gospodarczy amerykańskich władz wojskowych w Berlinie oświadczył, że amerykańskie władze wojskowe zamierzają przyznać Niemcom do końca bieżącego roku racje żywnościowe wartości 1.860 kalorii dziennie.

Sądzi on również, że zrealizowanie planu Marshalla pozwoli podnieść racje ponad 2.000 kalorii dziennie.

ZSRR spłaca długi z tytułu umowy o pożyczce i dzierżawie

WASZYNGTON, 10.7. (Obsł. wł.). — Departament stanu podał dziś do wiadomości, że Związek Radziecki wpłacił 4.170 tysięcy dolarów na rachunek długów powstałych w wyniku porozumienia naftowego, zawartego w październiku 1945 r. na zasadzie ustawy o pożyczce i dzierżawie.

Dymisje ministrów w Iranie

TEHERAN, 10.7. (Obsł. wł.). — Solidaryzując się z ministrem wojny Ahmade, który podał się wczoraj do dymisji, generał Aghaveli, minister spraw wewnętrznych, złożył dziś swoją dymisję. Aresztowano dyrektorów dziennika „Eghdam". Cztery inne dzienniki nastawione wrogo do premiera Ghavama zostały zawieszone.

Premier Groza jedzie do Bułgarii

BUKARESZT, 10.7. (Obsł. wł.). Premier Rumunii Groza wyjedzie w sobotę na czterodniową wizytę do Sofii. Towarzyszyć mu będą członkowie rządu, m. inn. minister spraw zagranicznych Tatarescu.

Zaprzeczenie pogłoskom o dewaluacji funta

LONDYN, 10.7 (PAP). Rzecznik brytyjskiego ministerstwa skarbu zaprzeczył w dniu dzisiejszym pogłoskom o dewaluacji funta szterlinga.

W kołach giełdowych krążą niesprawdzone wiadomości o przygotowywanych przez rząd brytyjski zarządzeniach w sprawie obniżenie wartości funta szterlinga do 16 szylingów. Dewaluacja ta miałaby nastąpić dnia 15 lipca.

Rzecznik brytyjskiego ministerstwa skarbu zakomunikował, że sprawa dewaluacji funta szterlinga jest nieaktualna.

DLACZEGO NIE JEDZIEMY DO PARYŻA?

Polska nie chce drugiego Monachium

To było w końcu września 1938 r.

Niemcy hitlerowskie ruszyły na podbój Europy. Podbój — na razie bez wojny, na razie — przy pomocy szantażu i groźby. Odebrały **Saarę**, zmilitaryzowały **Nadrenię**, połknęły **Austrię**. Krok za krokiem szedł Hitler naprzód po drodze do panowania nad Europą.

Wtedy przyszła kolej na **Czechosłowację**. To państwo słowiańskie połączone sojuszem z Francją i Anglią z jednej, a ze Związkiem Radzieckim z drugiej strony, posiadało armię dobrze wyposażoną w sprzęt techniczny, a co najważniejsze — w zasięgu lotnictwa czechosłowackiego leżały wszystkie ośrodki przemysłowe Rzeszy. Czechosłowacja demokratyczna, Czechosłowacja antyhitlerowska była kolcem w ciele hitlerowskiej machiny wojennej.

Hitler wykorzystał przeciwko Czechosłowacji mniejszość niemiecką w tym kraju. Rozpętał przeciwko Czechom dziką nagonkę wojenną — zażądał oddania Rzeszy ziem sudeckich, bez których Czechosłowacja była bezbronna wobec niemieckiego najazdu.

Czechosłowacja była związana sojuszem z Francją i Anglią. Czechosłowacja chciała stawić opór, licząc na pomoc sojuszników. Związek Radziecki oświadczył, że przyjdzie Czechosłowacji z pomocą, z chwilą rozpoczęcia działań przeciw Niemcom.

I wtedy — w Monachium — Anglia i Francja **zmusiły Czechosłowację do kapitulacji.** Nie będziemy tu wdawali się w szczegóły, nie będziemy też mówili o smutnej roli, odegranej w tej sprawie przez polskiego ministra Becka, pomagającego wtedy Hitlerowi wbrew interesom Polski. Nie to jest w tej chwili ważne i istotne.

Ważne i istotne jest to, że rządy Anglii i Francji **narzuciły Czechosłowacji kapitulację.** Kazały jej oddać Niemcom ziemie sudeckie. Kazały usunąć rząd podejrzany o demokratyczne tendencje.

Prezydent Benesz ugiął się przed wolą mocarstw i poszedł na emigrację. Związek Radziecki nie mógł przyjść Czechosłowacji z pomocą, gdyż rząd czeski sam skapitulował.

Czym kierowali się ówcześni kierownicy polityki brytyjskiej i francuskiej — angielski premier **Chamberlain** i francuski premier **Daladier,** narzucając Czechosłowacji kapitulację przed Niemcami?

Nie było to tylko tchórzostwo, jak sądzili jedni, nie była to tylko krótkowzroczność jak wydawało się innym. Była to **określona polityka,** polityka niektórych kół wielkiego kapitału angielskiego i francuskiego. Te koła chciały poszczuć Hitlera na wschód, na Związek Radziecki. Te koła chciały silnych, imperialistycznych Niemiec, jako sojusznika przeciwko Związkowi Radzieckiemu, którego socjalistyczny ustrój był dla nich śmiertelnym niebezpieczeństwem. Te koła chciały utrzymania i zwycięstwa faszyzmu w Europie, bo faszyzm bronił panowania wielkiego kapitału przeciwko klasie robotniczej.

Minął rok — i te koła przekonały się, że z Hitlerem nie prosta sprawa. Minął rok — i hitlerowska bestia runęła na Polskę i Francję, dążąc do panowania w Europie. Runęła — używając czeskich samolotów, które bombardowały Warszawę, choć rok przed tym były gotowe do bombardowania Berlina. Runęła — atakując Kraków z tych samych czeskich fortyfikacji, które budowane były przeciwko wojskom Trzeciej Rzeszy.

Gdyby nie było Monachium, gdyby zwolennicy oporu przeciwko Hitlerowi zwyciężyli w 1938 r., Niemcy hitlerowskie byłyby osadzone w miejscu, albo, w najgorszym razie, wojna trwałaby bez porównania krócej i o wiele wcześniej przeniosłaby się na teren samych Niemiec. Za politykę Chamberlaina i Daladiera, za politykę tych kół wielkiego kapitału na Zachodzie, które stawiały na Niemcy przeciwko Związkowi Radzieckiemu, zapłaciły życiem dziesiątki milionów ludzi w całej Europie, zapłaciły straszliwymi zniszczeniami i ofiarami narody Europy.

* * *

Dziewięć lat minęło od tego czasu. Zbiera się w Paryżu konferencja zwołana przez Anglię i Francję, przez te same mocarstwa, które wtedy zmusiły Czechosłowację do kapitulacji przed Hitlerem.

Inna jest dzisiaj sytuacja międzynarodowa. Rozbite są Niemcy hitlerowskie. Narody Europy wygrały wielką wojnę przeciwko faszyzmowi — przynajmniej w jego brunatnej czy też czarno-koszulowej odmianie. Ale **cień Monachium pada i na tę konferencję.** Cień Monachium straszyć będzie w Paryżu.

Znowu, jak dziewięć lat temu, w głowach niektórych reakcyjnych polityków na zachodzie świta myśl: wykorzystać Niemcy, wykorzystać nacjonalistyczne, reakcyjne, zaborcze tendencje niemieckiego imperializmu dla walki ze Związkiem Radzieckim, dla walki z prądami demokratycznymi, prądami postępowymi w całej Europie.

Jeszcze ruiny Warszawy oskarżają przed światem niemieckie barbarzyństwo. Jeszcze nie odbudowano czeskich Lidic czy francuskiego Oradour. Jeszcze nie zagoiły się rany na ciałach więźniów Oświęcimia czy Dachau. A już na porządku dnia paryskich obrad ma stanąć kwestia odbudowy „biednych, zniszczonych Niemiec" — odbudowy ich **PRZED** odbudową krajów, które Niemcy zniszczyli i ograbili, odbudowy Niemiec **W PIERWSZYM RZĘDZIE,** odbudowy Niemiec jako **czołowej potęgi gospodarczej Europy środkowej.**

Gdzieś w gabinetach nowojorskich bankierów osiągnięto porozumienie. Niemieccy magnaci kartelowi, ci sami, których pieniądze wydźwignęły Adolfa Hitlera, oddali lwią część władzy w przemyśle niemieckim swym amerykańskim i angielskim pobratymcom. Za to — uzyskali rozgrzeszenie z udziału w hitlerowskich zbrodniach i uzyskali **pozostawienie w niezmienionej sile niemieckiego przemysłu wojennego, który pozwoli im w przyszłości przygotowywać i popełniać nowe zbrodnie.**

Realizacja tego porozumienia — oto sens konferencji paryskiej.

Świadczy o tym wymownie porządek dzienny obrad, skrytykowany słusznie w nocie Rządu Rzeczypospolitej do Francji i Wielkiej Brytanii.

* * *

Istnieje, oczywista, różnica pomiędzy sytuacją ówczesną a dzisiejszą. **Wtedy — przed dziewięciu laty — Anglia i Francja miały możność narzucenia swojej decyzji Czechosłowacji, a dzisiaj — takiej możności NIE MAJĄ,** choć za nimi stoi potęga kapitału amerykańskiego.

Nie można odbudować „Wielkich Niemiec" w oparciu o same tylko strefy zachodnie Rzeszy. A w strefie wschodniej stoi Armia Radziecka i Związek Radziecki nie pozwoli tam ani na rewizjonistyczną, szowinistyczną propagandę, ani na odbudowywanie potęgi wojennej przemysłu niemieckiego.

Nie można zrobić z zachodniej części Niemiec władcy gospodarczego Europy kiedy sąsiadujące z Niemcami państwa słowiańskie — w pierwszym rzędzie Polska i Czechosłowacja odbudowują się, uprzemysłowiają i tworzą nową wielką siłę gospodarczą.

Nie można pchnąć niemieckiego imperializmu na wschód, kiedy ten „wschód" — w odróżnieniu od r. 1938 **we wszystkich swych ogniwach** świadomy grożącego mu niebezpieczeństwa, zwarcie przeciwstawia się wszelkim próbom odbudowy niemieckiej potęgi.

Mocarstwa zachodnie zrozumieją, że nie można odbudowywać Europy bez Polski i Czechosłowacji, bez Związku Radzieckiego i Jugosławii. Zrozumieją to tym prędzej, im prędzej stracą wszelkie złudzenia, że może powtórzyć się sytuacja z roku 1938, kiedy to nie było jedności działania między państwami słowiańskimi, a Czechosłowacją kapitulowała na rozkaz swych zachodnich sojuszników.

Udział nasz w Paryżu mógł wywołać takie właśnie złudzenia, mógł przydać się nowym protektorom Niemiec. Dlatego zupełnie słusznie Rząd Rzeczypospolitej odmówił udziału w konferencji paryskiej.

Nie chcemy odbudowy potęgi gospodarczej Niemiec. Nie chcemy odbudowy niemieckiego przemysłu wojennego. Nie chcemy dopuścić do rozwoju niemieckiego, antypolskiego rewizjonizmu, do całkowitego odrodzenia antypolskiego szowinizmu niemieckiego. Dlatego nie jedziemy na konferencję paryską, której celem jest ożywienie, przy pomocy zastrzyku dolarów, niemieckiego ciężkiego przemysłu, tej podstawy niemieckiej zaborczości.

Roman Werfel

Powoli otwierały się oczy niewidzące

Drugi dzień procesu „Liceum"

W drugim dniu procesu „Liceum" jako pierwszy składa wyjaśnienia oskarżony **Pacyński.** Odpowiada z rozmysłem powściągliwie, cedzi zdania. Po powrocie do Warszawy w 1945 roku za pośrednictwem Heleny Dunin poznaje inż. Zieleniewskiego i następnie w sierpniu Żuka.

Skąd wiedziała prawica co robi lewica

Z kolei oskarżony opowiada o swojej działalności wywiadowczej, podając jej szczegóły. W okresie pracy w „Pralni 2" dostarczał informacji gospodarczych, m. in. przekazał materiały, dotyczące demontażu PKW Nr 1, stan zniszczeń przemysłu warszawskiego, sprawozdanie z podróży do Olsztyna, ocenę sytuacji gospodarczej w Warszawie i inne wiadomości gospodarcze, do których jako wicedyrektor Izby Przemysłowo - Handlowej miał łatwy dostęp. W okresie działalności „Liceum" dostarczył wiadomości z umów handlowych między Polską a państwami zagranicznymi, dotyczących wymiany węgla, cementu, rudy żelaznej, szkła, sprzętu lotniczego itp., wiadomości o sytuacji gospodarczej z okręgu poznańskiego, dokumentów ze zjazdów inicjatywy prywatnej oraz szczegóły, dotyczące dekretu nacjonalizacji przemysłu i popierania inicjatywy prywatnej.

Oskarżony przyznaje, że była to działalność wywiadowcza, zaznacza jednak, że tak samo, jak inni oskarżeni nie był poinformowany o tym, iż jego zagraniczne ośrodki dyspozycyjne, przekazują informacje dostarczane przez niego obcym wywiadom. Dopiero podczas śledztwa dowiedział się, że emigracja polska znajduje się w obcych rękach, a przez to i oni stali się wtórnym instrumentem wywiadu obcego.

Z obozu jeńców w konspirację

Oskarżony Dunin Lech podekscytowany, czasem nerwowo i młodzieńczo formułuje swe zeznania.

Dunin Lech, urodzony w 1914 r. Student. Oficer komórki „Szkoła", pseudonim „Dyonizy", w ramach ekspozytury „Pralnia 2". dostawał 5.000 zł miesięcznie. Prowadził wywiad na terenie Warszawy z dziedziny wojskowej, przemysłu, odbudowy kraju. Następnie pracował w „Liceum".

Przewodniczący: — Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Oskarżony: — Przyznaję się.

Po powrocie z obozu jeńców do kraju w domu rodziców spotkałem Żuka i Barbarą. Zorientowałem się, że to konspiracja. Byłem związany przysięgą z rządem londyńskim.

Nie uważałem, że prowadzę wywiad dla obcych, tylko dla swoich. Zawiodłem się. Chciałbym, żeby usłyszeli te moje słowa koledzy z Zachodu. Do NSZ też mam wrogie nastawienie. NSZ zabiło prof. Jana Czarnowskiego, którego bardzo szanowałem. Był to narzeczony mojej siostry. Anders nie był dla mnie bogiem. Anders **zepchnął nas do roli grabi, którymi się wyciąga cenne wiadomości.** Poznałem stosunek Andersa do kraju w jego wypowiedziach o Ziemiach Zachodnich. Pogląd ten jest równoznaczny z poglądem Churchilla, Byrnesa i Marshalla.

Przewodniczący: — Jakie materiały oskarżony dawał w okresie „Pralni" i w okresie „Liceum"?

Oskarżony: — Nie pamiętam dokładnie. Były to informacje polityczne, o dyslokacji Armii Czerwonej, sprawozdanie z posiedzenia Rady Państwa. Uważałem, że PPR jest czynnikiem najniebezpieczniejszym, wobec czego zbierałem wiadomości z życia partii wśród robotników i od znajomych. Interesowałem się jednocześnie partiami PPS, PSL, SP. Wiadomości robione pod pewnym aspektem. Wszyscy patrzyliśmy na zagadnienia z jednej strony. Siostra miała wątpliwości, ja nie.

Prokurator: — Kiedy zaangażowano oskarżonego do pracy?

Oskarżony: — Rozmowy z majorem sowieckim Stiepanowem wyjaśniły wiele spornych spraw, prócz kwestii nadużań skiej. Po powrocie do kraju spotkałem się z pytaniem wielu osób po co wróciłem. Pierwszy kontakt oficjalny z Żukiem był raczej nieobowiązujący. Na moje żądanie poznano mnie z kpt. „Jankiem" Ciborskim. Miałem stosunki na uczelniach. Moim obowiązkiem było wprowadzić żołnierzy Ciborskiego na uczelnie. Ustaliśmy wspólny plan działania. Barbara i Henryk przedwyjazdem skontaktowali mnie z Zieleniewskim, któremu dawałem meldunki. Z Ciborskim zerwałem. Po powrocie Żuka i Barbary była odprawa w mieszkaniu mojej siostry przy ulicy Wilczej.

Zieleniewski

Prokurator odczytuje z akt meldunki oskarżonego. Z Departamentu Kadr, ściśle tajne, pismo Ministerstwa Obrony Narodowej, z terenu Min. Przemysłu, z posiedzenia Rady Lotniczej Państwa, dane personalne dotyczące Sztabu Głównego i Ministerstwa Bezpieczeństwa, o klasyfikacji oficerów, o przybyciu jednostki Armii Czerwonej, o koncentracji wojsk radzieckich na Śląsku, w sprawie bloku PPR z PPS i o WRN.

Oskarż.: — Kontaktów z obcymi nie utrzymywałem. Jeszcze w obozie wiedziałem o tym, że teren państwa polskiego był bazą wypadową dla wywiadu przeciw Rosji Sowieckiej.

W dalszym ciągu składa zeznanie Dunin Lech przy drzwiach zamkniętych z uwagi na pewne szczegóły o charakterze tajemnicy państwowej.

Koturnowy „oficer wywiadu gen. Andersa"

Oskarżona Duninówna Helena zeznaje już przed mikrofonem, który zainstalowano obok pulpitu dla oskarżonych i dwa inne mikrofony na stole sędziowskim. Urodzona w 1914 r., wykształcenie średnie. Dziennikarka. Należała do nielegalnej organizacji. Występowała pod pseudonimem „Halszka" lub „Czarnecka". Do maja 1945 r. podlegała komórce „Wschód". Następnie szefowi „Szkoły" Zieleniewskiemu. Dawała raporty pisemne, za co otrzymywała 6.000 zł miesięcznie. Oskarżona zasadniczo przyznaje się i prosi o pozwolenie odczytania notatek. W grudniu 1944 r. przystąpiłam do pracy konspiracyjnej. Uważaliśmy wywiad Andersa za całkowicie niezależny od jakiegokolwiek innego. Z czasem odsuwałam się od pracy. W grudniu 1945 r. od mówiłam Sadowskiej zajęcia bardziej od powiedzialnego stanowiska w „Liceum"

Oskarżenie Andersa

Uświadamiam sobie swoją rolę, ale oskarżam przede wszystkim dowództwo z Andersem na czele. Mam nadzieję, że sprawa ta dotrze do ludzi, którzy jeszcze tkwią w służbie Andersa. Mam do niego żal, że użył nas dla niskich celów. Przykro mi, że na nas, starych żołnierzach podziemia, ciąży zarzut szpiegostwa. Po aresztowaniu udowodniono nam, że materiały, które dawaliśmy Andersowi — szły dalej. Było to bardzo bolesne. Nadużył naszego zaufania, postąpił podle. Byłam oficerem A.K. Nigdy nie wydawałam nazwisk dziennikarzy. Tradycją wśród dziennikarzy jest solidarność i tolerancyjność. Jako członek Związku Dziennikarzy, miałam możność rozpracować redakcje warszawskie. Nigdy tego nie zrobiłam. Proszę o zdjęcie ze mnie tych zarzutów.

Przewodniczący: — Jakie wiadomości dawała oskarżona i w jaki sposób dochodziła do tych materiałów?

Oskarżona: — Docierałam do Komendy Głównej Milicji. Miałam pewność, jako oficer AK, że pracuję dla wywiadu AK.

Oficerskie 1.500 zł i 6.000 zł

Prokurator: — Jakie oskarżona brała wynagrodzenie?

Oskarżona: — 6.000 złotych, które uważałam za gażę oficerską.

Przewodniczący: — W tym czasie podporucznik dostawał 1.500 zł gaży i jeszcze szedł w pierwszych szeregach do ataku, własną pierś nastawiając na kule rzeczywistego wroga.

Prokurator: — Jakie wiadomości oskarżona podawała?

Oskarżona: — Interesowały mnie partie polityczne, ściślej mówiąc, wybory.

Prokurator: — A jak to było z konferencją „Lotu"? Były tam pewne sprawy zastrzeżone jako poufne.

O zaufaniu i etyce

Oskarżona: — Tak. Ale pracowałam w wywiadzie.

Prokurator: — Z kim oskarżona rozmawiał o zabójstwie Ścibiorka.

Oskarżona: — Z redaktorem Giełżyńskim.

Prokurator: — Czy oskarżona wierzyła w kursujące wersje?

Oskarżona: — Obiektywna prawda była inna. Byłam pewna, że władze UB nie dokonały tego zabójstwa.

Prokurator: — Skąd brała wiadomości?

Oskarżona: — Od ludzi którzy mieli do mnie zaufanie.

Przewodniczący: — Czy godzi się z etyką dziennikarską robota wywiadowcza?

Oskarżona: — Potępiam teraz bezwzględnie.

* * *

Łozicki Julian mówi ledwo słyszalnym głosem. Językiem zwilża wargi. Stoi prosto po wojskowemu. Był szefem komórki „Prom" w ramach ekspozytury „Pralnia 2". Zbierał wiadomości wojskowe i gospodarcze na terenie Białegostoku. Później występował na Wybrzeżu, pod pseudonimem „Morski" już w ramach „Liceum", jako szef komórki „Stocznia". Otrzymywał 8.000 zł miesięcznie.

We wrześniu 1944 r. przybył do oskarżonego Ciborski z nakazem, żeby przystąpić do pracy. Podjął ją sam. Wtedy pełnił służbę w odrodzonym wojsku polskim. W połowie maja pułk został przeniesiony do Gdańska.

Przejeżdżając przez Warszawę, oskarżony widział się z Żukiem i z Barbarą. Po zdemobilizowaniu pracował jako zastępca dyr. gimnazjum na Wybrzeżu i kierownik hufca P.W. W tym czasie wezwano go do podjęcia pracy. Chciał się widzieć z szefem, aby złożyć w jego ręce rezygnację. Ale do tego nie doszło.

Przewodniczący: — Dlaczego oskarżony mając dobre stanowisko podjął na nowo pracę konspiracyjną?

Oskarżony tłumaczy to rozkazem żołnierskim.

Przewodniczący: — Przecież oskarżony był też żołnierzem w armii odrodzonej. Dlaczego tamtego rozkazu nie wykonał? Jakie materiały oskarżony dawał?

Oskarżony: — Ze stoczni wykaz flot wszystkich państw (tłumaczenie z książki), ruch okrętów tylko z prasy. Żadnych kontaktów nie miałem. Potwierdzić to może Matusewicz, która była moim zastępcą. Poznałem ją w Mińsku.

Prokurator: — Czy otrzymał oskarżony pieniądze i ile w sierpniu 1945 r.?

Oskarżony: — Otrzymałem od Barbary 20.000 zł. Była to odprawa.

Prokurator: — Kiedy oskarżony pracował w gimnazjum, kto przyjechał z rozkazem podjęcia pracy wywiadowczej?

Oskarżony: — Nie znam tego człowieka, ale zasiada też na ławie oskarżonych.

Przewodniczący każe powstać Freitagowi. Oskarżony Łozicki poznaje w nim kuriera.

Prokurator: — Czy oskarżony zdawał sobie sprawę, że to jest szpiegostwo dawanie wiadomości o dyslokacji polskiej dywizji X. Dla jakich celów?

Oskarżony: — W celu obliczenia jakie siły ma armia polska w kraju? Przypuszczalnie dla przyszłej walki.

* * *

Przed stół sędziowski podchodzi wysoka, szczupła kobieta, mocno zdenerwowana.

Sternin Matusewicz Jadwiga. Urodzona w r. 1917. Artystka malarka. Występowała pod pseudonimem „Zapolska". Za usługi pobierała 6.000 zł miesięcznie. Oskarżona przyznaje się, że pracowała do 1 kwietnia 1946 r. Dawała tylko wiadomości portowe.

Prokurator: — Kiedy oskarżona przyjechała do Polski?

Oskarżona: — W lipcu 1945 r. Przed tem byłam w Wilnie. Pracowałam jako kierowniczka komórki wywiadowczej „Cegielnia" w ramach „Pralni".

Prokurator: — Czy i z kim skontaktowała się oskarżona po przyjeździe do Polski?

Oskarżona: — Spotkałam Ciborskiego. Od Żuka otrzymałam pieniądze.

Prokurator: — Kiedy oskarżona wywiad podjęła?

Oskarżona: — W styczniu 1946 r. w Gdańsku. Co 2 tygodnie przyjeżdżał kurier po wiadomości.

Sadowska

Prokurator: — Czy oskarżona wie, że przywiózł on też 100 dolarów i na co?

Sadowska prosi o głos i wyjaśnia, że była to dotacja za 3-miesięczną gażę.

Po przerwie zarządzonej przez przewodniczącego zaczyna składać wyznanie wiary oskarżony Jakubisiak Stanisław. Magister praw, pseudo „Kubacki". Gaża miesięczna 5.000 zł. Oskarżony nie przyznaje się do pracy szpiegowskiej. W czerwcu zgłosiła się do mnie Barbara z poleceniem HeHleny Dunin, żeby podjąć pracę konspiracyjną. Miała to być praca tylko polityczna. Partyzantkę zlikwidowano. Wyraziłem zgodę, gdyż dopiero później zrozumiałem pewne posunięcia władz które wtedy mnie raziły. Pracowałem do listopada. Wtedy dostałem pismo, że pracę się przerywa, powodów nie podawano.

Zjawili się potem Żuk i Barbara, powiedzieli, że pracę podejmujemy nadal. Zaproponowano mi dotację w wysokości 5.000 zł. Na razie odmówiłem. Potem przyjąłem i pieniądze przekazywałem znajomym, którzy byli w ciężkich warunkach. Po listopadzie kurier zgłaszał się częściej. W końcu marca otrzymałem pismo, że znów praca zostaje przerwana. Należy gromadzić materiały i czekać na zawiadomienie.

Churchillowe gadanie

W tym czasie przemawiał Churchill. Zrozumiałem wtedy, że nasi zachodni sąsiedzi, na których pomoc liczyliśmy, zawiedli. Wypowiedzi jego były jasne i niedwuznaczne. (Ziemie Zachodnie). Materiałów już wtedy nie zbierałem. Byłem przekonany, że pracy dalszej nie podejmę. 17 maja przyjechała łączniczka od „Roberta", który prosił o dostarczenie materiałów. Byłem zaskoczony. Prosiłem o przybycie po wiadomości nazajutrz. Chciałem napisać obszerny list o zerwaniu współpracy. Nei doszło do tego. Zostałem aresztowany. Łączniczka nie była od „Roberta".

Przewodniczący: — Jakich dziedzin tyczyła praca wywiadowcza i przez kogo wiadomości były podawane?

Oskarżony: — Łączników nie znałem. Zorganizowałem skrzynkę u znajomej, blisko dworca.

Przewodniczący: — Jaki materiał uwzględniały wiadomości?

Oskarżony: — Z dziedziny gospodarczej, przemysł węglowy (w okresie „Liceum"), demontaż naszych portów, — Gdynia, Gdańsk, w okresie „Pralni", z dziedziny politycznej — życie partii politycznych, szczególnie PPR, stosunki na Zaolziu.

Co pod rękę wpadło

Prokurator odczytuje meldunki oskarżonego o ruchu wojsk radzieckich, o sytuacji węglowej. Następnie zadaje pytanie czy Sadowska i Żuk mówili oskarżonemu gdzie jeździli?

Oskarżony: — Owszem, mówili, że byli u Andersa, celem nawiązania kontaktu z Londynem. Gdybym wiedział, że materiał mój idzie do Andersa nie zgodziłbym się na współpracę, gdyż Anders nic nie reprezentuje.

Prokurator w dalszym ciągu czyta meldunki oskarżonego o ruchu pociągów, specjalnie strzeżonych, o przeniesieniu siedziby D. O. W., odpisy pism Ministerstwa Żeglugi i Handlu do Centrali Zbytu Produktów Węglowych, wykonanie planu załadowania węgla, dane cyfrowe o eksporcie węgla, o wykonaniu planu załadunku na styczeń 1945 r., wykonaniu umowy polsko - radzieckiej o węgiel i koks, preliminarzu eksportowym na r. 1946 Jednocześnie prokurator odczytuje pismo z Centrali Wywiadowczej do oskarżonego z prośbą o teksty umów handlowych z podkreśleniem, że jego materiał jest bardzo cenny, z nakazem regularnego przesyłania wiadomości oraz z prośbą o pokwitowanie z odbioru pieniędzy.

Oskarżony prosi o wezwanie rzeczoznawców przemysłu węglowego, aby ocenili, w jakiej mierze działalność jego przyniosła szkodę państwu. Obrona popiera ten wniosek i pyta o pracę oskarżonego w A. K.

Sąd włącza do akt sprawę karną Łapińskiego, sprawę Rzepeckiego i towarzyszy oraz kapitana Sokołowskiego i towarzyszy. Przyczyni się to wydatnie do gruntownego wyświetlenia całej pracy i aparatury podziemia.

Przewodniczący zapowiada dalszy ciąg procesu w następnym dniu o godz. 8.

DZIEŃ WARSZAWY

POGODA

Prognoza na dzień 11 lipca br.

Zachmurzenie zmienne, z przelotnymi opadami i możliwością lokalnych burz. Umiarkowane, miejscami porywiste wiatry z kierunków południowo-zachodnich.

12 BECZEK TRANU DLA WARSZ. STUDENTÓW

Towarzystwo Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Warszawskiego otrzymało od studentów z Islandii 12 beczek tranu. Tran ten znajduje się już w drodze z Gdyni do Warszawy.

ZAPISY NA KURS DEKARSKO-BLACHARSKI

Dyrekcja Kursów Szkolenia Zawodowego, ul. Chocimska 35, przyjmuje zapisy na kurs dekarsko-blacharski.

Warunki przyjęcia: ukończone 18 lat życia, 7 kl. szkoły powszechnej lub równorzędne przygotowanie, a także dobry stan zdrowia.

EKSHUMACJE W MIES. LIPCU 1947 R.

Wydział Sanitarny Resortu Zdrowia i Opieki Społecznej, polecił Miejskiemu Zakładowi Pogrzebowemu przeprowadzenie ekshumacji pozostałych dotychczas pojedyńczych mogił z terenu miasta st. Warszawy.

W związku z powyższym Miejski Zakład Pogrzebowy zwraca się z prośbą do publiczności o podanie miejsc spoczynku ofiar powstania do filii Nr 1 Miejskiego Zakładu Pogrzebowego, ul. Rakowiecka róg Sandomierskiej. Jednocześnie zawiadamia się, że w najbliższych dniach rozpoczną się ekshumacje z terenu: Służewca (klasztor).

Dwa miesiące przerwy w życiu stolicy

Lepiej zorganizujemy wczasy pracownicze

Wydział Wczasów przy Warszawskiej Radzie Związków Zawodowych nie może podołać nawałowi pracy. Codziennie załatwia się wielu pracowników, starających się o przydział w domach związkowych. Chętnych jest wielu, a miejsca nie zawsze starcza.

Poniekąd są temu winni sami pracownicy. Utarł się bowiem zwyczaj wykorzystywania urlopów tylko w czasie dwóch miesięcy letnich: lipca i sierpnia, tak, jakby pozostałe miesiące nie nadawały się do odpoczynku.

Masowe wyjazdy na wakacje w tym samym czasie wpływają zdecydowanie na obniżenie produkcji na fabrykach, pociągają za sobą niedokładność w załatwianiu spraw w urzędach itp. We własnym interesie i w interesie instytucji, w której pracujemy powinniśmy rozkładać urlopy w ciągu roku tak, aby nikt nie był poszkodowany.

Największą frekwencją wczasowiczów cieszą się uzdrowiska Dolnego Śląska. Na drugim miejscu znajdują się dawniej znane miejscowości kuracyjne, jak Busko, Krynica itp. Trzecim z kolei okręgiem odwiedzanym przez urlopowiczów to wybrzeże Bałtyku. Zakopane i Tatry cieszą się najmniejszą popularnością.

Aczkolwiek związki zawodowe ułatwia ją ludziom pracy spędzanie urlopów w najrozmaitszych miejscowościach, tym niemniej nie są w stanie obsłużyć członków rodzin wyjeżdżających. Taki stan najdotkliwiej odczuwają robotnicy, którzy trzymają się zasady: — „Jadę z rodziną, albo nie jedziemy wcale". Pogląd ten w zasadzie chwalebny, może być wprowadzany w życie stopniowo. Skromne ramy budżetu nie pozwalają bowiem jeszcze na udzielanie ulg w opłatach i zwolnienie z opłat za przejazd kolejowy dla członków rodzin pracujących.

Poważnym niedomaganiem jak dotychczas były trudności komunikacyjne. Pracownikowi bowiem przysługiwał bezpłatny bilet kolejowy, ale tylko na pociągi zwyczajne. Ta sprawa została zmieniona dopiero w ostatnich dniach. Obecnie wczasowicze będą mogli korzystać zarówno z wagonów sypialnych jak i przedziałów 2 klasy.

Ludzie chorzy korzystają poprzez związki zawodowe ze szczególnych udogodnień. Za zabiegi lecznicze płacą oni 50 proc. obowiązującej taryfy. Aby tę zniżkę uzyskać muszą przedstawić świadectwo urzędowego lekarza, stwierdzające konieczność specjalnego leczenia. Poszczególne firmy idą swoim chorym pracownikom tak daleko na rękę, że udzielają im niejednokrotnie bezzwrotnych zapomóg na pokrycie tych właśnie 50 proc.

Dotychczasowe zgłoszenia do Wydziału Wczasów przy Warszawskiej Radzie Związków Zawodowych pozwalają na stwierdzenie, że w br. z wczasów skorzysta znacznie więcej ludzi, aniżeli w ubiegłym roku. (w.b.)

Z ZNISZCZONEJ WARSZAWY DO UZDROWISK DOLNOŚLĄSKICH

Nowy Dom Śląski w Szklarskiej Porębie

Coraz to nowe „wiechowe"

Na Nowym Świecie domy rosną jak na drożdżach

Nowy Świat był jednym z najbardziej zniszczonych odcinków Śródmieścia. Większość budynków zrównana została z ziemią, po innych pozostały tylko wypalone ruiny. Dziś ta zabytkowa ulica przoduje w odbudowie. Dwupiętrowe domy rosną tu jak grzyby po deszczu a ponad dachami zieleni się co raz to nowy wieniec „wiechowego".

Budowlany wyścig

Najżywszy ruch budowlany koncentruje się na odcinku pomiędzy ul. Warecką a Al. Sikorskiego.

Odbudowa 13 budynków dobiega już końcowego stadium. Narożny dom — nr 19 — należący do Warszawskiego Tow. Ubezpieczeń, pokryty został niedawno dachem. W sąsiednim domu nr 21, stanowiącym własność prywatną, oddane są już do użytku 3 sklepy oraz 9 izb mieszkalnych.

Kilkadziesiąt metrów dalej, pod nr 35 prowadzone są wewnętrzne roboty murarskie. Z dwóch sklepów na parterze, jeden został uruchomiony, a remont drugiego dobiega końca. Na rogu Nowego Światu i ul. Wareckiej, w pokrytym już dachem budynku nr 41, wykończone zostały cztery sklepy, a w lokalach mieszkalnych na pierwszym i drugim piętrze remontowane są wnętrza.

W domu nr 49, należącym do Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego kilka dni temu obchodzono „wiechowe".

Po parzystej stronie ulicy pod nr 18 odremontowano już całkowicie parter, gdzie czynne są trzy sklepy. Na pierwszym piętrze remontowane są wnętrza lokali mieszkalnych.

Również lada dzień zakończy się remont budynku nr 28. Jedną z większych robót jest odbudowa narożnego domu nr 32 przy ul. Pierackiego, należącego do Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego. Część budynku, posiadającego 65 pomieszczeń biurowych, została już oddana do użytku.

Dom pod nr 38, odbudowany przez spółdzielnię mieszkaniową jest całkowicie wykończony.

Tym się nie spieszy

W obecnym sezonie przystąpiono do odbudowy dalszych dziewięciu domów na Nowym Świecie. Są to nr nr: 27, 31, 33, 47, 24, 30, 34, 36 i 58. Roboty znajdują się tu w początkowym dopiero stadium.

Gdyby nie opieszałość grupy osób, które otrzymały zezwolenie Inspekcji Budowlanej, a do tej pory nie przystąpiły do odbudowy — Nowy Świat posiadałby obecnie o dziewięć więcej odremontowanych budynków. Projekty na domy nr nr: 37, 39, 45, 46, 50, 52, 54, 56 oraz 66 zatwierdzone zostały jeszcze w roku ubiegłym, dotychczas jednak właściciele nie rozpoczęli nawet wstępnych prac. (g)

Z ŻYCIA PARTII

PPR-owcy Gazowni

otrzymali stałe legitymacje

Niezapomnianą uroczystość przeżyli wczoraj robotnicy - peperowcy Gazowni Warszawskiej. Rozdanie stałych legitymacji partyjnych stało się żywiołową manifestacją na cześć Polski Ludowej, na cześć Polskiej Partii Robotniczej, na cześć sekretarza generalnego PPR, *tow. Wiesława.*

Już na długo przed oznaczoną godziną hala fabryczna zapełniła się po brzegi setkami robotników—członków PPR. Na estradzie, przybranej zielenią i kwiatami, pośrodku czerwonych sztandarów wisi portret *tow. Władysława Gomułki.*

Orkiestra gra „Międzynarodówkę" Przy stole zajmują miejsca: przedstawiciel *KW PPR, tow. Pucho* i *I sekretarz dzielnicy Wola, tow. Poczmański.*

Jako pierwszy zabiera głos sekretarz koła fabrycznego, tow. *Serafin*, następnie wygłasza krótkie, ale gorące przemówienie tow. dr *Pacho*, a potem sekretarz organizacji partyjnej na Woli, tow. *Poczmański.*

Następuje teraz najdonioślejszy moment: wręczanie legitymacji. Padają w ciszę nazwiska. Podchodzą do stołu i ci, którzy mają już poza sobą wielki szmat drogi, przebytej pod zwyc. sztandarami PPR i ci, którzy dopiero od niedawna do Partii wstąpili. Wszyscy z jednakową mocą przyrzekają stać wiernie przy Partii i sumiennie realizować wskazania Komitetu Centralnego.

Uroczystość dobiega końca. Orkiestra pod dyrekcją *Adolfa Wencla* — gra „Międzynarodówkę" i „Czerwony Sztandar". *(Sb)*

Z sali sądowej

Na złodzieju czapka gore

W lutym br. do Władz Bezpieczeństwa wpłynęło kilka anonimowych doniesień o kradzieżach dokonywanych systematycznie w oddziałach Straży Ogniowej. Od pewnego czasu ginął sprzęt, a w szczególności węże gumowe.

Podczas kontroli zgłosił się do Wydziału Służby Śledczej Bolesław Piotrowski, robotnik zatrudniony w wozowni strażackiej. Piotrowski zeznał, że w styczniu br. szofer Jan Braun zaproponował mu współudział w kradzieży węży gumowych. Na podstawie jego zeznania przeprowadzono śledztwo. Okazało się, że Piotrowski nie jest takim niewiniątkiem, jak by się zdawało, a w składaniu zeznań nie powodował się bynajmniej troską o dobro państwowe, lecz strachem o własną skórę. Stwierdzono, że w dniu 9 lutego ukradł razem z Braunem zwój węży gumowych, znajdujących się w wozowni. Skradziony sprzęt wyniósł z terenu Straży Ogniowej Braun, on też sprzedał go w Rejowcu komendantowi tamtejszej ochotniczej straży pożarnej. Z zyskiem podzielił się ze swym wspólnikiem. Wkrótce też obaj złodzieje znaleźli się w więzieniu.

Do towarzystwa przybył im jeszcze jeden amator własności państwowej, funkcjonariusz Straży Ogniowej — Rafał Słodziński. W czasie śledztwa ustalono, że i on wspólnie z Braunem dokonał w styczniu kradzieży węży strażackich.

Wszyscy trzej oskarżeni przyznali się do winy. Wkrótce odpowiedzą przed Sądem Okręgowym w Warszawie. (kg)

7 LIPCA Zarząd Miejski otrzymał telegram ze Sztokholmu treści następującej:

„Jutro przyjeżdża do Warszawy Anderson". Panika ogarnęła Zarząd Miejski. Zgodnie ze zwyczajem, prezydenta powinien podejmować prezydent, a tu jak na złość, tow. Tołwińskiego nie ma w Warszawie.

W ostatniej chwili udało się jednak wszystko jako tako zorganizować. Zarząd Miejski trwał w oczekiwaniu gościa. Dopiero wczoraj okazało się, że wprawdzie przyjechał dr Anderson ze Sztokholmu, ale nie prezydent, lecz szef Służby Zdrowia.

Tym niemniej witamy z radością nowego gościa.

Sztokholm w darze dla Warszawy

Wieczór polsko-szwedzki

Z okazji pobytu w Warszawie szefa szpitalnictwa Sztokholmu pana Ake Andersona, odbył się 9 lipca wieczór polsko - szwedzki, na którym obecni byli przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Stołecznej Rady Narodowej, Zarządu Miejskiego, Poselstwa Szwedzkiego w Warszawie, Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Szwedzkiej i inn.

Do zebranych przemówił wiceprezydent prof. tow. Edward Strzelecki, podkreślając znaczenie pomocy udzielonej przez Szwecję, a zwłaszcza przez Sztokholm, ludności polskiej specjalnie na odcinku zdrowia i szpitalnictwa.

Na przemówienie wiceprezydenta tow. Strzeleckiego odpowiedział p. Anderson, podkreślając wielki hart ducha przy odbudowie stolicy i gościnność Polaków. Naród szwedzki chce przyjść Warszawie z pomocą i w dalszym ciągu pomagać będzie przy urządzaniu i wyposażaniu szpitali w sprzęt i narzędzia chirurgiczne. Już w tej chwili nadeszły do Gdyni urządzenia dla szpitala św. Ducha na Czystem. Dalsze urządzenia jak pralnie, kuchnie elektryczne itp. nadejdą wkrótce.

Ostatni przemawiał chargé d'affaires Szwecji p. Erik Kronwen.

Zaznaczyć należy, że Szwecja pomogła wydatnie w wyposażeniu szpitali warszawskich (całkowite wyposażenie szpitala św. Ducha) zorganizowała „miasteczko dla dzieci" warszawskich w Otwocku i stale interesuje się i pomaga polskiemu szpitalnictwu. (kg)

Młodzież jugosłowiańska odbudowuje Warszawę

Przybycie 107-osobowej brygady do stolicy

W dniu dzisiejszym przybyła do stolicy 107-osobowa brygada młodzieży jugosłowiańskiej, która weźmie udział w akcji odbudowy Warszawy.

Na dworzec przybyli: ambasador Jugosławii w Polsce Pribicevic w towarzystwie attaches ambasady jugosłowiańskiej Smoljana i Saranovica, bawiący w Warszawie ambasador Polski w Jugosławii Wende, oraz zastępca naczelnika Wydziału Południowo - Wschodniego w MSZ Ratuszniak.

Na dworcu ustawiły się delegacje organizacji młodzieżowych ZWM, OM TUR, ZMW „Wici", ZMD i sekcje młodzieżowe ZHP oraz polskie brygady młodzieży, odbudowującej stolicę ze sztandarami polskimi i jugosłowiańskimi.

Przybyłych powitano okrzykami na cześć odrodzonej Jugosławii, marsz. Broz Tito, braterstwa narodów słowiańskich, po czym w imieniu Międzyorganizacyjnej Komisji Wymiany Młodzieży serdecznie przywitał przybyłych przewodniczący Komisji ob. Wojtala.

Ponadto w imieniu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej przywitał Brygadę Jugosłowiańską dyrektor Bida, a w imieniu Komitetu Słowiańskiego — dyrektor Kwiatowska.

Wśród owacji na cześć obu bratnich narodów Polski i Jugosławii, Prezydenta Bieruta i Marszałka Tito oraz wśród skandowanych okrzyków „Warszawa — Białogród", Jugosłowianie odjechali na kwatery — do obozu w parku Traugutta.

Brygada Jugosłowiańska składa się z młodzieży wypróbowanej w odbudowie swojego państwa.

Kocia spółka

Aktorzy Teatru Muzycznego D. W. P. do spółki z aktorami krakowskiego teatrzyku „Siedem kotów" wystawiają na Królewskiej 13 przerobiony program pt. „SIEDEM ŚMIECHÓW GŁÓWNYCH". Będą to fragmenty z dziejów polskiego kabaretu literackiego, z dziejów świata oraz współczesne numery satyryczne.

Ujrzymy je w wykonaniu znakomitej Ireny Kwiatkowskiej, Tadeusza Olszy, Mrozińskiego, Grabińskiej, Bieleni i inn.

Dekoracje Mariana Eilege. Muzyka Andy Kitschman. Konferansjerkę prowadzi Kazimierz Rudzki.

Zbrodniarze wojenni

przed sądem polskim

Prokurator sądu okręgowego w Warszawie rozpoczął dochodzenie przeciwko niemieckim przestępcom wojennym. Wśród nich znajdują się:

DIETRICH ALBERT, SS-man z Krakika, Chełma i Warszawy, który brał czynny udział w tłumieniu Powstania Warszawskiego.

Gütcher Hans, kierownik warsztatów kolejowych we Frankfurcie nad Menem, który polecił rozstrzelać czterech Polaków,

STAFFIN ROBERT, inżynier z zakładów Daimler - Bena w Mannheim, który będąc członkiem kontrwywiadu niemieckiego, wydał na śmierć robotnika polskiego.

Dochodzenia przeciwko przestępcom wojennym

prowadzi prokurator SO w Warszawie

Prokurator SO w Warszawie prowadzi dochodzenie przeciwko przestępcom wojennym.

1) Albertowi Dietrichowi, SS-manowi z Kraśnik, Chełma i Warszawy, który brał udział w walkach, mających na celu stłumienie powstania warszawskiego.

2) Hansowi Güntcherowi, kierownikowi warsztatów kolejowych we Frankfurcie nad Menem, który wydał polecenie rozstrzelania czterech robotników polskich, rzekomo podejrzanych o rabunek.

3) Robertowi Staffinowi, inżynierowi z zakładów Daimler - Benz w Mannheim, który jako członek kontrwywiadu niemieckiego wskazał dwóch robotników, Polaków, rzekomo podejrzanych o sabotaż, za co jeden z nich został powieszony.

Osoby, posiadające wiadomości o działalności wyżej wymienionych przestępców — proszone są o zgłoszenie się do Prokuratury SO w Warszawie celem złożenia zeznań.

ZDESZCZU pod rynnę... — myślą melancholijnie pasażerowie „12", którzy podczas wczorajszej ulewy zdobyli „szturmem" siedzące miejsca.

Po krótkiej chwili triumfu poczuli, że dziurawy dach tramwaju, przepuszczający deszcz jak sito — sprawia im mocny prysznic.

Kto w dzisiejszych warunkach mieszkaniowych nie ma łazienki — niech korzysta z okazji. Zainteresowanym powtarzamy — TRAMWAJ Nr 12.

Kronika wypadków

POTRĄCONY PRZEZ SAMOCHÓD. — Na ul. Rybnej dostał się pod samochód Niechwanowski Henryk, lat 52, zam. przy ul. Okólnik 11. Lekarz Pogotowia przewiózł rannego do Szpitala Dz. Jezus.

Z TRZECIEGO PIĘTRA NA BRUK. — Zatrudniony przy budowie kamienicy ul. Śliska 5-7, Łukasik Stanisław, spadł z wysokości trzeciego piętra, odnosząc ogólne potłuczenie oraz rany cięte głowy. Po nałożeniu opatrunku przewieziono go do Szpitala Dz. Jezus.

WYPADEK MOTOCYKLOWY. — Jadąc przez most Poniatowskiego na motocyklu Nowakowski Marian, lat 40, zam. w Wawrze, upadł tak nieszczęśliwie, że złamał nogę. Po nałożeniu opatrunku zostawiono go na leczeniu domowym.

Teatry

TEATR POLSKI Karasia 2 o godz. 18. „Wilki i owce".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska) „Zaczarowane Koło" J. Rydla.

„MAŁY" (Marszałkowska 81); godz. 18 „Wiele hałasu o nic" wg Szekspira.

„POWSZECHNY" (Zamojskiego 40) godz. 18 „Trasa".

TEATR MUZYCZNY D. W. P. (Królewska 13) — „Siedem śmiechów głównych" (z udziałem teatru „Siedem Kotów" z Krakowa).

JASKÓŁKA (Marszałkowska 69) o godz. 18 „Sprawa Moniki"

„STUDIO" (Karowa 31) o godzinie 18.30 „Świt, dzień i noc" z Karasińską i Kaliszewskim.

Kina

PALLADIUM (Złota 7-9); „Bohaterki Pacyfiku", pocz. 13.00, 15.30, 18.00 i 20.30.

ATLANTIC (Chmielna 33); — „Goal", początek 14, 16 i 20. Film dozwolony dla dzieci od lat 10.

POLONIA (Marszałkowska 56) „Serenada w dolinie słońca", pocz. 14, 16, i 20.

STYLOWY (Marszałkowska 112); pocz. o godz. 13, 15 i 21; „Wesoły pensjonat".

SYRENA (Praga, Inżynierska 2); od godz. 14 „Biały kieł".

TĘCZA (Żoliborz, Suzina 4); „Nauczycielka bawi się".

PAMIĄTKA Z PUSZCZY DZIEWICZEJ

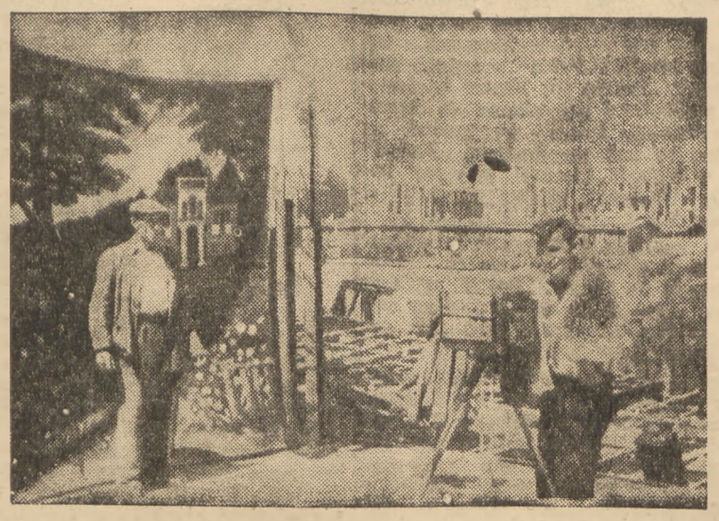

U wędrownego fotografa ulicznego może na sobie zrobić zdjęcie na tle np. egzotycznej puszczy dziewiczej. Zdjęcie będzie gotowe szybko, a najważniejsze, kosztuje niedrogo. W stolicy mnożą się ci „fotografowie" uliczni jak grzyby po deszczu. Podobno mają oni zamiar utworzyć swój własny, niezależny związek

Radio

Dnia 12 lipca 1947 r. sobota.

6.00 Sygn. czasu. 6.15 Dzien. poran. 6.30 Muz. poran. 7.00 Muzyka. 7.15 Wiad. poran. 7.35 Muz. 12.10 „Melodie ludowe" w wyk. zesp. harmon. T. Wesołowskiego. 12.25 Aud. dla wsi. 12.35 Muz. włoska. 13.00 „Z mikrofonem po kraju". 13.10 Aud. rozrywk. 15.00 Muz. tanecz. 15.20 Aud. dla dzieci młodszych. „W co się będziemy bawili". 15.40 Pieśni Klaudiusza Debussy'ego. 16.00 Dzien. popoł. 16.40 Skrz. techn. 16.50 Informa. gospod. 17.00 „Przy sobocie po robocie". 18.30 Muz. poważna. 19.00 „Tu mówi Wybrzeże". 19.15 „Nowe książki" — felieton H. E. Michalskiego. 20.25 „Pieśń miłosna poprzez wieki". 21.00 Dzien. wiecz. 21.30 Muz. lekka. 21.45 Słuch. pt. „Popiersie Hallera". 22.10 Wiad. sport. 22.15 Muz. taneczna. 23.00 Ostatnie wiad. 23.20 Muz. tanecz. 24.00 Muz. tanecz.

KRONIKA PARTYJNA

Odprawa tow. prelegentów Dzielnicy Powiśle. Komitet Dzielnicowy Powiśle zawiadamia, że dziś 11 lipca, o godz. 16, w lokalu KD (Czerwonego Krzyża 21-23) odbędzie się odprawa tow. prelegentów koła Dzielnicy Powiśle. Obecność obowiązkowa.

Odprawa członków Komitetu Dzielnicowego Ochota. Dziś 11 lipca o godz. 17 w lokalu KD (Niemcewicza 9) odbędzie się odprawa członków Komitetu Dzielnicowego Ochota.

Odprawa tow. dyrektorów przemysłu elektrotechnicznego. Wydział Przemysłowy Komitetu Warszawskiego PPR zawiadamia, że w dniu 12 lipca o godz. 10 rano, w lokalu KW PPR (Al. Jerozolimskie 57) odbędzie się odprawa tow. dyrektorów przemysłu elektrotechnicznego. Na odprawę należy przygotować sprawozdanie miesięczne. Obecność obowiązkowa.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć:
Redaktor Naczelny od godz. 15—16
Sekretarz Redakcji „ „ 10—11
Telefony.
Redaktor Naczelny 86-645
Sekretarz Redakcji 88-228
Kier. działów 88-225
ADMINISTRACJA
czynna od godz.: 8—16
Konto P.K.O. w Warszawie I-1090
B.G.K. Oddz. Gł. w W-wie Nr 749
Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA
zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową
CENNIK OGŁOSZEŃ dla „GŁOSU LUDU"
W tekście: 1mm x 1 szp. do 100 mm — zł. 90—, 1 mm x 1 szp. od 101 do 200 mm zł 110.—, powyżej zł 130.—;
Za tekstem: 1 mm x 1 szp. do 100 mm zł. 60.—, 1 mm x 1 szp. od 101 do 200 mm zł 75.—, powyżej zł 90.—:
Drobne: osob. posz rodz. za jedno słowo zł. 20.—; handl. za jedno słowo zł. 25.—; poszukiwania pracy za 1 słowo zł 10.—; zguby — za 1 słowo zł 20.—;
Nekrologi: 1 mm x 1 szp. do 50 mm zł. 60.—, 1mm x 1 szp. od 51—100mm zł. 75.—, 1 mm x 1 szp. od 101—150 mm zł 90.—, powyżej zł 120.—.
W numerach świątecznych i niedzielnych dopłata 30 proc.
Za terminowy druk ogłoszeń nie odpowiadamy.
Adres Redakcji i Administracji Warszawa, ul. Smolna 12.
B-1073

W powiatach wschodniej lubelszczyzny 1)

Spotkanie z banderowcami

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Dwa tygodnie prawie włóczyłem się po miastach, osadach i gęsto rozrzuconych wsiach na obszarze wschodniej Lubelszczyzny. Przejechałem wzdłuż i wszerz setki kilometrów, przeszedłem ich dziesiątki w skwarze lipcowych upałów. Dotarłem do najbardziej zagubionych w lasach zagród chłopskich. Chciałem zobaczyć, jak żyją i jak pracują ludzie w Krzywowierzbie i Wałężu, w Uhaniu i Horodyszczach, w Kodeńcu i Różance; usiłowałem w długich rozmowach z repatriantem czy rolnikiem, uprawiającym tę ziemię z dziada pradziada, dowiedzieć się o ich troskach i o ich potrzebach najpilniejszych. Wszędzie mówiono mi z ulgą:

— Jest lepiej!

— A bandy?

— Grasowały tu na wiosnę zeszłego roku, rabowały i paliły jesienią; świeże groby powstawały rano tam, gdzie wieczorem pług odwalał skiby.

— A teraz?

Piotr Stelmaszuk z Lubiczyna pokazuje ręką na pola, na powracające z pastwisk bydło i na rozbiegane w podwórzu dzieciaki, a później mówi:

— Teraz? Od roku prawie jest spokojniej. Wielu przywódców band zginęło, reszta rozpierzchła się. I chociaż gdzie niegdzie i dziś pokaże się jeszcze w naszym powiecie (Włodawa) jakaś zbójecka wataha, to ujęcie jej nie przedstawia trudności. Dawniej o napadach nie meldował nikt bojąc się odwetu ze strony „Czumaka", czy „Jastrzębia". Dziś bandyci są jeszcze we wsi a już powiadomione są władze.

Nocna obława

Dziewiątego dnia mojej wędrówki zaszedłem do Włodawy. Władze bezpieczeństwa otrzymały właśnie nadesłaną przez gońca wiadomość, że w okolicy Kaplanosów i Żukowa obrabowany został chłop, że repatriantowi zza Bugu uprowadzono nocą krowę, że pobito starego Nowaka.

Kpt. T. z wojsk. korpusu bezpieczeństwa postanowił przeprowadzić nocną obławę.

— A pan pójdzie z nami?

— Oczywiście.

Wnet znaleźliśmy się za miastem. Droga wśród pól prowadziła do Koralówki i Szumina. Szliśmy w dwóch grupach. Nieznośny upał po kilku już godzinach marszu dał mi się porządnie we znaki. Buty i ubranie zbielały zupełnie od kurzu, bolały oczy, dokuczało pragnienie.

Pod wieczór osiągnęliśmy Kaplanosy. Krótki odpoczynek na łące, który wystarczył jedynie na zjedzenie zsiadłego mleka i dalsza podróż lasami już do Krassówki. Rozsypani szerokim skrzydłem „czesaliśmy" teraz krok za krokiem gęstwinę młodych drzew, przedzieraliśmy się zaroślami, deptaliśmy zapomniane przez ludzi kręte ścieżki.

Dochodzi godzina jedenasta. Gęstniejący mrok opadł na las i zakrył w nim wszelki ślad życia. Wysunięte w kierunku wsi patrole dobrnęły już do pierwszych z brzegu zabudowań.

Grupa operacyjna zatrzymała się na skraju rozległej polany, w bok od bagnistego terenu, pokrytego zmierzwioną trawą. Padają ostatnie polecenia, jak, gdzie i co należy w dalszej akcji uczynić. A potem znów przemykamy się jak cienie. Żaden głos nie rozbija głuchej ciszy.

Rozdroże. Trzech ludzi z karabinem maszynowym zatrzymało się w nieprzeniknionej ciemności. I znów sto pięćdziesiąt metrów dalej drugie stanowisko ogniowe w rozkopanym dole. A potem w tej samej odległości trzecie i czwarte, piąta grupka wtuliła się w sad wiśniowy, szósta oparła się o wzgórze, a wreszcie siódma zatrzymała się pod ścianą wypalonej stodoły. W odwodzie, który postępuje za nami w odległości pół kilometra, zostało zaledwie trzynastu chłopców.

Idę teraz z porucznikiem przez las. Wokoło cisza. I tylko trzeszczą pod nogami rozłamywane, suche gałęzie, i tylko szeleszczą opadające na rdzawy mech igły drzew, i tylko skądś dobiega stukot dzięcioła.

Stój, kto idzie?

Ogarnia mnie nieprzyjemne uczucie. W kilka minut później skręcamy w bok i kładziemy się w krzakach leszczyny. Księżyc oświetla drogę za nami i przed nami. Sami niewidoczni — obejmujemy spojrzeniem daleki teren. Czekamy. W ciszy słychać szelest kroków — nadchodzą chłopcy porucznika, aby wnet przywrzeć z nabitą bronią za pniami wiekowych dębów.

Upływają teraz w napięciu minuty. Przyjdą, czy nie? A jeżeli przyjdą — jak będzie?

Na wszelki wypadek ściskam w garści „Visa" i usiłuję odpędzić sen, który kładzie cię ciężarem na powieki.

Przyszli.

Dochodziła właśnie godzina pierwsza po północy, gdy w niewielkiej od nas odległości usłyszeliśmy trzask łamanych gałęzi. Wtuleni bardziej jeszcze w miękką trawę, wpatrujemy się w ciemność. Jakoż wnet na skraju drogi zaczerniły się trzy postacie. Przystanęły na moment i po wymianie paru słów, skierowały się pojedynczo ku wsi. W opuszczonych rękach nieśli karabiny, każdy miał za pasem granaty. Przepuściliśmy ich.

Następna minuta zdawała się długa jak wieki. A potem...

— Stój! Kto idzie? — usłyszałem znajomy głos porucznika.

Trzech ludzi nie zatrzymało się jednak, ale przygotowało broń do strzału.

Szum... Biała rakieta, rzucona w górę, rozjaśniła las. To umówiony sygnał. W tej samej chwili zauważyła bandytów obsługa czwartego z rzędu karabinu maszynowego. Zagruchotała salwa.

Banderowcy usiłowali się wycofać drogą, którą nadeszli, ale przyjęci ogniem automatów poszli w bok. Kule pruły teraz ciemność i las gwałtownym, potęgującym się stukotem.

Pościg trwał krótko. Jeden zbir padł, drugi przepadł w ciemnościach. Trzeci zawadził butem o pień i kiedy próbował się podnieść, któryś z naszych zdzielił go kolbą karabinu. Podniesiono go. Był żywy i tylko oszołomiony.

Zabitego obszukano. Nie znaleziono jednak przy nim żadnych dokumentów.

Na wschodzie szarzało niebo, kiedy wyruszyliśmy w kierunku Bugu. Przodem ciężko wlókł się schwytany w potyczce „upowiec".

Stanisław Babisiak

Z MIAST I WSI

WYRODNA MATKA

Maria Stefanowicz z Wałcza, porzucona przez niewiernego kochanka, utopiła w sadzawce swoje 2-miesięczne zaledwie dziecko. Sąd skazał morderczynię na 3 lata więzienia.

GDZIE SĄ LEKARZE?

W wielu wsiach powiatu włodawskiego od szeregu tygodni nagminnie chorują dzieci na odrę. Tak jest m. inn. w Stawkach, Krassówce i Orchówku. Dotychczas nikt nie zainteresował się tą sprawą. Istnieją przecież przy każdym starostwie lekarze powiatowi. Gdzież więc są?

NIE USZŁO IM BEZKARNIE

W okresie okupacji znani byli na terenie Wiśniowiec w pow. chełmskim dwaj ukraińscy faszyści, którzy współpracując z gestapowcami mordowali ludność polską. Trzy lata wymykali się z rąk sprawiedliwości. W końcu jednak zostali poznani. Sąd Okręgowy w Lublinie po wysłuchaniu szeregu świadków skazał zbrodniarzy na śmierć.

CO USZKO SZEPTAŁ DO USZKA

Miejski nauczyciel Władysław Uszko z Poznania skazany został przez Wojskowy Sąd Rejonowy za szerzenie niepraw dziwych wiadomości, na 5 lat więzienia, utratę praw publicznych i honorowych oraz na konfiskatę majątku. Wyrok ten będzie niewątpiwie właściwym ostrzeże niem dla autorów plotek, którzy celowo szerzą szkodliwe dla państwa „wiadomości".

KTO WINIEN?

W fabryce wyrobów dzianych w Łodzi przy ul. Wólczańskiej źle się dzieje. Oto w tych dniach dano robotnikom do spożycia kompot z czereśni, który spowodował masowe zatrucie. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził u poszkodowanych wysypkę na ciele, zamroczenie, osłabienie tętna i stępienie wzroku. Przyczyną tego stanu był brudny, pokryty śniedzią kocioł, w którym gotowano czereśnie.

AMATOR PIÓR

W Częstochowie ujęty został niejaki Pieczonka, który w czasie przerwy obiadowej zakradł się do składu z materiałami piśmiennymi i... wziął sobie kilka piór. Odpowie teraz przed sądem.

MAŁA ZRECZ, A POSIEDZIEĆ MOŻNA

W Łodzi został aresztowany właściciel sklepu Lucjan Rusek, który za cygarniczki brał 5 zł, płacąc za nie w hurcie po 60 gr.

ZA MORD RABUNKOWY — KARA ŚMIERCI

We Wrocławiu skazany został na karę śmierci Benedykt Wichowski, który zamordował dozorcę przedszkola RTPD, Feliksa Łukasika, ponieważ dowiedział się, że ten uciułał sobie 20.000 zł, które przechowuje w domu.

KRAKÓW TEŻ MA JUŻ DOSYĆ SPEKULACJI

W Krakowie odbyło się zebranie członków społecznych komisji kontroli cen, zwołane przez WRN. Z całego województwa zjechało 95 osób.

Z życia partii

Wydelegować najlepszych spośród dobrych

Ostatnio odbyła się konferencja sekretarzy kół kolejowych PPR z woj. warszawskiego. Na zakończenie obrad konferencja uchwaliła rezolucję, z której wyjątki podajemy:

Wezwać kolejarzy województwa warszawskiego do wytężonej walki ze spekulacją, poprzez zasilenie szeregów Komisji Społecznej Kontroli Cen najlepszymi peperowcami spośród pracowników PKP wciągając do tej akcji szeroką masę bezpartyjnych.

Już pierwsze tygodnie walki ze spekulacją wykazały nam, gdzie tkwi przyczyna niskich uposażeń kolejarzy. Należy potroić wysiłki, aby szybciej i pewniej osiągnąć zwycięstwo przez bardziej sprawiedliwy podział dochodu społecznego.

Konferencja sekretarzy kół kolejowych stwierdza konieczność mocniejszego zacieśnienia współpracy między partiami bloku demokratycznego, w pierwszym rzędzie między PPR i bratnią PPS aż do jedności organicznej włącznie.

Konferencja wyraża radość z powodu rozpoczęcia zdecydowanej walki z plotkarzami, co świadczy, że i na tym odcinku demokracja ludowa przechodzi do ofensywy.

Ks. biskup nie lubi milicji

Piękna uroczystość w Tarnowie

Świat pracy Ziemi Tarnowskiej doceniając pracę Milicji Obywatelskiej oraz zasługi, położone w walce z przestępczością w trudnym okresie odbudowy, ufundował sztandar dla swej M. O.

Uroczystość jednak nie odbyła się tak, jak sobie tego życzył komitet fundacyjny, występujący w imieniu całego społeczeństwa tarnowskiego. KSIĄDZ BISKUP BOWIEM ZABRONIŁ KSIĘŻOM POŚWIĘCENIA SZTANDARU. Gdy komitet fundacyjny zwrócił się z prośbą do ks. biskupa diecezji tarnowskiej o poświęcenie sztandaru oraz o zezwolenie na odprawienie polowej Mszy Św. — ten kategorycznie odmówił dodając:

„Gdybyśmy poświęcili sztandar M.O. — tym samym popieralibyśmy obecną ideologię".

Czy słowa ks. biskupa znaczą, że nie podoba mu się dzisiejsza rzeczywistość?

A może ks. biskup jest z tego powodu źle do milicji ustosunkowany, że M. O. powiatu tarnowskiego zdemaskowała trzech księży, którzy byli czynnymi członkami band i przechowywali u siebie zrabowane rzeczy?

Próbowano interwencji u ks. Kanclerza Mazanka w Kurii Metropolitalnej w Krakowie, który ze swej strony przyrzekł wpłynąć na ks. biskupa tarnowskiego — ale i to nie odniosło pożądanego skutku.

Społeczeństwo tarnowskie rozgoryczone odmową, postanowiło jednak zorganizować uroczystość jak najokazalej.

W dniu 15.6.1947 r. dwie kompanie honorowe, jedna 8 pułku czołgów ze swoim sztandarem, druga Milicja Obywatelskiej, przy licznym udziale przedstawicieli władz, instytucji oraz społeczeństwa tarnowskiego — wzięły udział w nabożeństwie o godz. 9 w kościele katedralnym, po czym pochód przeszedł pod Teatr Miejski, gdzie komendant wojewódzki, płk Księżarczyk odebrał raport od kompanii honorowych.

Wręczenie sztandaru odbyło się w sali Teatru Miejskiego, wypełnionej przedstawicielami władz, instytucji, organizacji, ludnością z miasta i powiatu oraz zaproszonymi gośćmi z poza terenu województwa krakowskiego.

W imieniu ofiarodawców sztandar wręczył starosta powiatowy, ob. Grzybowski Andrzej — odbierał komendant powiatowy M. O. ppor. Karbowniczek Stanisław, który w imieniu Milicji Obywatelskiej złożył serdeczne podziękowanie społeczeństwu.

Po uroczystym ślubowaniu, złożonym przez chorążego, orkiestra odegrała hymn państwowy.

Uroczystość dała wyraz zrozumieniu i uznaniu społeczeństwa Ziemi Tarnowskiej dla pracy i wysiłków Milicji Obywatelskiej — zadokumentowała szacunek i wdzięczność obywateli za pełną poświęcenia służbę, dla której kilku funkcjonariuszy M. O. na terenie powiatu oddało swoje życie.

St. Karbowniczek

Ogłoszenie o przetargu

Państwowa Centrala Handlowa w Przasnyszu, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie w lokalu P. C. H. w Przasnyszu ul. 3 Maja Nr 4, bliższe informacje oraz podkładki otrzymać można w Agenturze P. C. H. w Przasnyszu.

Oferty w podwójnych zalakowanych kopertach bez znaku firmy z napisem:

1. „Oferta na przebudowę sklepu dla Państw. Centr. Handlow. w Przasnyszu, przy ul. 3 Maja Nr 4".
2. „Oferta na remont oficyny dla Państw. Centr. Handlow. w Przasnyszu przy ul. 3 Maja Nr 4".

Należy składać do dnia 21.VII. br. godz. 12-ta w Agenturze P. C. H. w Przasnyszu przy ul. 3 Maja Nr 4, o której to godz. nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć:

1. Pokwitowanie kasy oddziału P. C .H. na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 5% sumy oferowanej względnie dowód zwolnienia od obowiązku złożenia wadium.
2. Odpis świadectwa przemysłowego upoważniającego do prowadzenia robót.

Agentura P. C. H. w Przasnyszu zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, bez względu na sumę przetargu oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku, jak również prawo zwiększenia lub zmniejszenia ilości wykonania robót. 1587

Ogłoszenie o przetargu

Państwowa Centrala Handlowa, Oddział Wojewódzki w Warszawie, ogłasza przetarg nieograniczony na remont piwnic Powszechnego Domu Towarowego na Żoliborzu przy ul. Mickiewicza 27.

Bliższe informacje oraz podkładki można otrzymać w Oddziale Wojewódzkim P.C.H. przy ul. Młynarskiej Nr 46, pok. 12.

Oferty w podwójnych zalakowanych kopertach, bez znaku firmy, z napisem „Oferta na remont piwnic Powszechnego Domu Towarowego na Żoliborzu przy ul. Mickiewicza 27" należy składać do dnia 20.7.1947 r., godz. 12 w Oddziale Wojewódzkim P.C.H. przy ul. Młynarskiej Nr 46, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć:

1) Pokwitowanie Kasy Oddziału P.C.H. na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 5 proc. sumy oferowanej, względnie dowód zwolnienia od obowiązku złożenia wadium.
2) Odpis świadectwa przemysłowego, upoważniającego do prowadzenia robót.

Dyrekcja Oddziału Woj. P.C.H. w Warszawie, zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, bez względu na sumę przetargową oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku, jak również prawo zwiększenia lub zmniejszenia ilości wykonania robót. 1574

Zjednoczenie Przemysłu Obrabiarkowego

zatrudni natychmiast

w Biurze Konstrukcyjnym Maszyn Tytoniowych

WARSZAWA, UL. SIEDLECKA 63

3 inżynierów — mechaników — konstruktorów
1 inżyniera — elektryka — konstruktora
4 techników — konstruktorów
10 rysowników

Podania składać na ręce szefa Biura Konstrukcyjnego Maszyn Tytoniowych w Warszawie, ul. Siedlecka 63. 1553

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Nr Nr 70 i 71.

Dyrekcja Odbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego Warszawa, Al. Wyzwolenia Nr 43, ogłasza przetargi:

a) Nr 70 na wykonanie tablicy rozdzielczej w żeliwnym okapturzeniu,

b) Nr 71 na rozbiórkę magazynu P. C. K. przy ul. Smolnej.

Oferty należy składać do skrzynki ofertowej, umieszczonej w Biurze Dyrekcji, Al. Wyzwolenia Nr 43 — ad a) i b) dnia 17-go lipca 1947 r. do godziny 10-tej, gdzie można otrzymać ślepy kosztorys i uzyskać bliższe informacje. 1588

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie, działając w imieniu i na rzecz Przedsiębiorstwa Państwowego „Polska Poczta, Telegraf i Telefon, ogłasza przetarg nieograniczony na budowę drewnianej wieży antenowej na terenie Urzędu Radiotelegraficznego w Grodzisku Mazowieckim na wzór 2-ch wież istniejących.

Przetarg odbędzie się w dniu 25-ym lipca br. o godz. 10-ej w Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie, przy ul. Barbary 2.

Do tego terminu należy składać oferty do skrzynki ofertowej ul. Barbary 2, I piętro, w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na budowę wieży antenowej".

Bliższe informacje, ślepe kosztorysy, warunki techniczne, oraz formularze ofertowe otrzymać można w wydziale Technicznym Dyrekcji, pokój Nr 2. IV p., klatka schodowa D, wejście od ul. Nowogrodzkiej 45, w godzinach 9 — 12.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferty, niezależnie od ceny oraz prawo unieważnienia przetargu, bez podania powodu i ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek kosztów. 1559

Zawiadomienie o przetargu

Państwowa Fabryka Karabinów i Sprawdzianów w Warszawie, ul. Dworska 29 zawiadamia, że w dniu 12 lipca 1947 r. o godz. 12-tej w Biurze Dyrekcji odbędzie się przetarg na sprzedaż 3-tonowego samochodu ciężarowego w stanie niekompletnym i zdemontowanym, marki „Polski Fiat", typ. „Beskid". Samochód do obejrzenia na miejscu. Dyrekcja. 1589

Wzmianka o przetargu

Urząd Wojewódzki Szczeciński — Wydział Komunikacyjny zawiadamia, że ogłosił przetarg nieograniczony na odbudowę mostu betonowego łukowego 2×10 m sw. na rzece Rega w Płotach pow. Łobez.

Pełne ogłoszenie o przetargu umieszczone jest w Monitorze Polskim.

Przetarg odbędzie się dnia 17 lipca 1947 r. o godz. 10-tej w Wydziale Komunikacyjnym w Szczecinie, Wały Chrobrego 4. 1585

Ogłoszenie o przetargu

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska 35, II piętro, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu 3-ch dźwigów osobowych i 1-go towarowego w budynku przy ul. Kredytowej 3 oraz demontażu części zbytecznych przy remoncie dźwigów.

Oferty należy składać do dnia 21 lipca 1947 r. do godz. 9-tej w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, do skrzynki ofertowej.

Bliższych informacji udziela Wydział Zleceń W. D. O. ul. Chocimska Nr 35, II piętro, pokój Nr 25, w godz. od 9 do 12, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów w sumie zł 460. 1586

OGŁOSZENIA DROBNE

TOREBKI DAMSKIE. Ceny zniżone. Różne kolory. Wysyłamy za zaliczeniem. Wytwórnia toreb damskich Łódź, Piotrkowska 115. 1551

BRYLANTY — biżuteria — złoto — srebro — zegarki. — Kupno — Sprzedaż Nowy Świat 48 Nowak. 4688

ODSIEWACZ (planzychter) 6-cio działowy kompletny z gazami tanio sprzedam. Młyn Kołaczek, Stacja Jaktorów k. Żyrardowa. 1545

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rozpoznawczą wystawioną w Warszawie, legitymację Związku Pracowników Budowlanych, książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, legitymację służbową na nazwisko Dobosz Irena, Warszawa, ul. Konopacka 17 m. 8. 1581

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację P.P.R. nr 12082 na nazwisko Koszewska Helena. 1591

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty Krysa Józef, przestrzegam przed nadużyciem. 1582

Życie stwarza tematy powieściowe

Czytelnicy „Głosu Ludu" biorą udział w konkursie literackim

Nowa afera à la kapitan z Koepenick

OD REDAKCJI: W ślad za ogłoszonymi dotychczas pracami, które nadesłano na konkurs „ŻYCIE STWARZA TEMATY POWIEŚCIOWE" (chodzi o podanie autentycznego zdarzenia, które zdaniem Czytelników mogłoby posłużyć za temat do utworu literackiego) ogłaszamy nową wypowiedź, odmienną w charakterze od poprzednich, które opisywały bohaterstwo ludzi pracy i bojowników konspiracji.

Niedawno wróciłem jako repatriant z Belgii. Przeczytawszy apel o podanie autentycznego zdarzenia, które literat mógłby wykorzystać jako temat, pragnę opisać wypadek kryminalny, który na jakiś czas poruszył głęboko opinię społeczeństwa belgijskiego. Była to afera belgijskiego **„niebieskiego ptaka" Meuranta, dawnego** kollaboracjonisty, który pod osłoną nielegalnie noszonego munduru członka korpusu wojsk okupacyjnych dokonał całego szeregu sprawek i morderstw. Afera ta może budzić zainteresowanie nie ze względu na jej podłoże kryminalne (bo to byłoby żerowaniem na niskich instynktach w duchu niesławnych tradycji „Tajnego detektywa"), ale ze względu na możność odmalowania warunków, w jakich rozmaici przestępcy pod osłoną munduru znajdują dla siebie w strefach okupacyjnych pole nieograniczonej prawie działalności.

Oto jak wyglądały wypadki:

Dnia 3 listopada 1945 r. wszystkie francuskie placówki policyjne i placówki żandarmerii wojskowej otrzymały z Paryża meldunek, donoszący o zaginięciu bez śladu w dniu 1 października 31-letniej żony porucznika artylerii **Sauty de Chalon.** Była to dama z tzw. wyższych sfer. W końcu września pani Sauty de Chalon wybrała się do Holandii, celem odwiedzenia dawno niewidzianej przyjaciółki z Groningen. Ponieważ w tym okresie nie można było jeszcze otrzymać wizy na tego rodzaju podróż, pani Sauty de Chalon, dzięki staraniom dostała rozkaz wyjazdu jako członek kobiecej służby pomocniczej.

Do Groningen dostała się jeepem, zabrana przez kanadyjskich przyjaciół męża. W drodze powrotnej widziano ją ostatni raz w Palace Hotelu w Brukseli. Widziała się tutaj z przyjacielem **wicehrabią de Saint - Leger.** Tutaj też przelotny znajomy wicehrabiego francuski lekarz **wojskowy markiz de Miraumont** zaofiarował się dowieść ją swoim samochodem do Paryża. Na tym urywał się wszelki ślad.

W dziesięć dni po meldunku o zaginięciu damy, dróżnicy na odcinku Cambrai i St. Quentin znaleźli trupa pani Sauty de Chalon, zagrzebanego w kupie piasku przy drodze. Dochodzenie wykazało, że została ona uduszona przy pomocy jedwabnej pończochy. Odkrycie wywołało zrozumiałe wrażenie. Przez długi jednak czas nie udało się wyjaśnić tego wypadku. Dopiero w tym roku policja belgijska wpadła na trop sprawcy.

Okazało się, że 2 października 1945 r. aresztowano w Brukseli złodzieja hotelowego. Paradował on w mundurze porucznika lotnictwa francuskiego. Aresztowanie nastąpiło po powrocie z Antwerpii, dokąd leciał z markizem de Miraumont. Markiz dziwnie szybko wrócił ze swojej wyprawy samochodem do Paryża. Jeszcze więcej pośpiechu wykazał jednak, gdy policja zwróciła się do niego w formie półoficjalnej o informacje co do osoby aresztowanego złodzieja — gdyż zniknął nagle z horyzontu.

Nie obudziło to jeszcze żadnego podejrzenia. Markiz bowiem, występujący jako francuski lekarz wojskowy w randze kapitana, tłumaczył się obowiązkami członka misji poszukiwań „osób zaginionych" i koniecznością porozumienia się z ataszatem lotniczym francuskiego poselstwa w Brukseli.

Oczywiście, potem staje całkowicie do dyspozycji władz policyjnych. Nie tylko jednak nie wrócił z tej „urzędowej rozmowy", znikając bez śladu, chociaż nikt nie zamierzał go poszukiwać, ale zostawił nawet swój samochód. Policja uważała, że widocznie markiz nie ma nic specjalnego do powiedzenia o aresztowanym złodzieju i zadowoliła się jedynie „urzędowym zabezpieczeniem" zostawionego samochodu.

Dopiero 21 listopada urzędnicy wpadli na myśl, aby jednak przeszukać samochód. Było to w tydzień po znalezieniu trupa pani Sauty de Chalon. Rewizja dała rewelacyjny rezultat. Znaleziono walizkę zamordowanej i wśród rzeczy również ową „drugą" pończochę, odpowiednik tamtej pierwszej, którą została uduszona. Brakowało jedynie pieniędzy i kosztowności.

To odkrycie skierowało policję na właściwy ślad. W wyniku dochodzeń udało się stwierdzić, że rzekomy markiz i lekarz wojskowy był w rzeczywistości karanym już dziesięciokrotnie oszustem Leonem Meurant i równocześnie poszukiwanym kollaboracjonistą belgijskim, skazanym zaocznie na 5 lat więzienia. Meurant był jednak zręcznym ptaszkiem i nie tylko uniknął tej kary, ale wychodził obronną ręką z zastawionych na niego sieci aż do lutego obecnego roku.

Jeszcze 28 października 1945 r. zgłosił się do swojej „jednostki" i kazał sobie wypłacić przypadający mu żołd — papiery miał wspaniale podrobione. Nie był to bynajmniej ostatni ślad jego działalności. Sprytny oszust nie próbował wcale zapaść się pod ziemię, ale pod osłoną munduru, obwieszonego niezliczonymi orderami, podróżował po różnych strefach okupacyjnych bądź to jako **hrabia de Fuster bądź też jako baron de Grandville.** Wszędzie przyjmowano go jako miłego gościa, wszędzie zdołał pożyczyć od „panów kolegów" potrzebne pieniądze, a samochody potrzebne do odbywania podróży po prostu kradł.

W pewnym momencie zameldował się w miejskim szpitalu w Speyer jako nowy lekarz naczelny. Nie przychodziło mu chwilowo nic innego do głowy, a chciał mieć jakieś stanowisko do chwili znalezienia innego rozwiązania. Bezczelny ten projekt udał się w zupełności. Czarujący lekarz zdobył sobie w Speyer wielką popularność i był ogólnie lubiany. Być może, że zostałby tam dłużej, gdyby nie pewien przykry zgrzyt. Oto nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności jeden z pacjentów był Belgiem, pochodzącym z jego rodzinnej miejscowości i **poznał w nim Leona Meurant.** Oczywiście, lekarz postawił diagnozę: schizofrenia i rodak znalazł się od razu na oddziale dla umysłowo chorych. Meurant jednak wolał poszukać sobie miejsca, gdzie by mógł odetchnąć nieco swobodniej.

Grunt zaczął mu się już palić pod stopami. 1 lutego br. nakryto go w Sztuttgarcie. W dwa dni później **próbuje jeszcze ucieczki z aresztu w Tuebingen,** gdzie go osadzono. Znalazł dozorcę, który przepiłował mu kajdany, w które go zakuto, i byłby umknął, korzystając z gęstej mgły, gdyby nie to, że przy skoku z 3 metrowej wysokości nadwyrężył sobie podstawę czaszki. Obecnie czeka na wyrok za popełnione przestępstwa.

Jak już wspomniałem, w tej aferze kapitana Meurant de Miraumont de Fuster de Grandville punktem zainteresowania nie są jego kryminalne wyczyny, ale właśnie warunki, w których dokonanie ich było możliwe. Po pierwszej wojnie wielki oddźwięk w literaturze wywołał samozwańczy kapitan z Koepenick, wykorzystujący pruski kult munduru, wydaje mi się, że w aferze Meuranta dobry literat mógłby odczytać coś więcej, niż zbrodnię jednostki.

Repatriant z Belgii

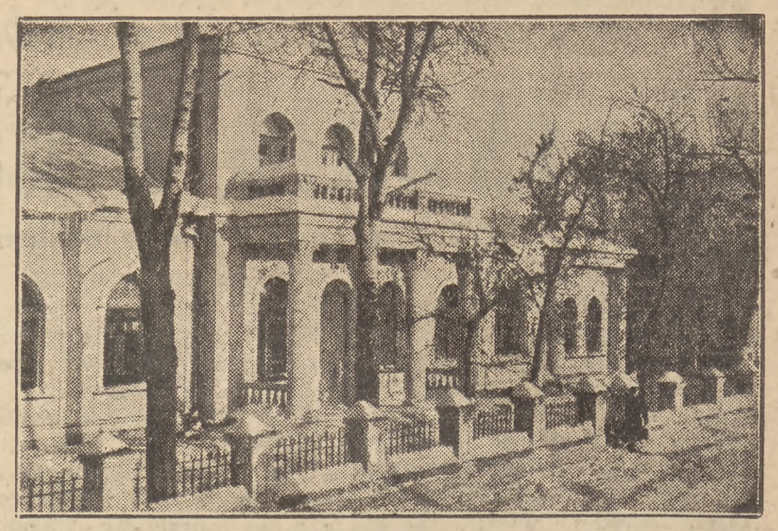

Budynek mieszczący jeden z 86-ciu ogródków dziecięcych przy kombinacie „Woroszyłowgrodugol" w Donbasie, przeznaczony dla dzieci górników. *(S. I. B.)*

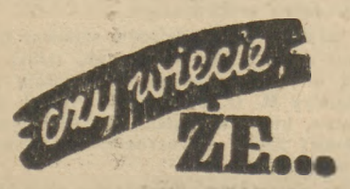

NAJWIĘKSZY WARSZTAT TKACKI ZNAJDUJE SIĘ W PEWNEJ TKALNI SASKIEJ. Maszyna ta długości 23 m, umożliwia tkanie sztuk szerokich na 18 m. Ogromna ta szerokość używana jest do fabrykowania niekończących się pasm pilśniowych, użytkowanych w wielkich maszynach papierniczych. Takie kawały pilśniu mogą być tkane bez szwu na tym warsztacie do rozmiarów 70 m. Czółenko tkackie przebiega na minutę 15 razy całą szerokość tkanej sztuki. Warsztat ten ma wysokość 3,5 m, a szerokość 4,5 m. Jego waga całkowita wynosi 35 tysięcy kg.

MANNA, KTÓRA SPADŁA Z NIEBA I SŁUŻYŁA ZA POŻYWIENIE ŻYDOM PODCZAS ICH UCIECZKI Z EGIPTU — istniała i istnieje w rzeczywistości po dziś dzień. Jak stwierdził dr BODENHEIM i dr TEODOR z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, jest to słodka wydzielina owadów — pluskwiaków GOSSYPARA MANNIPARA. Pluskwiaki po strawieniu pewnej ilości roślin, na których żyją, wydzielają płyn, który na skutek suchego klimatu twardnieje. Grudki te gęsto pokrywają gałęzie i... zają się „manną z nieba".

Normalni połykacze „kogutków"

nie mają pojęcia o prawdziwym bólu głowy

Normalni zjadacze proszków od bólu głowy nie mają właściwie pojęcia o tym, czym w istocie może być poważny ból głowy. Znają go liczne ofiary migreny, przeważnie zresztą kobiety. Straszne cierpienie wywoływane przez migrenę pojawia się co jakiś czas i trwa całymi godzinami a niekiedy i dniami. Towarzyszą mu zawroty głowy, mdłości, niekiedy częściowa ślepota. Ofiary migreny opanowane są lękiem przed każdym nawrotem ataku, jak przed oczekującą ich torturą.

Migrena jest od dłuższego czasu tajemnicą, nad którą głowi się medycyna. Upatrywano jej przyczyn w dziedziczności, niektórych chorobach lub obrażeniach głowy. Ale poza ostrożnie dawkowanymi preparatami uśmierzającymi, jak np. opium, które zresztą przynosiły jedynie lekkie złagodzenie bólu, a niekiedy w ogóle pozostawały bez skutku, mimo wysiłków lekarzy nie udawało się znaleźć środków przeciw temu cierpieniu.

W pewnym okresie wielkie nadzieje budził preparat ergotaminy. W 90 procentach wypadków, w których zaordynowano ergotaminę, straszne bóle głowy ustępowały. Osiągnięcie jednak tego rezultatu pociągało równocześnie za sobą inne niekorzystne objawy. Zaznaczało się mianowicie wzmożone tętno, zwiększenie się ciśnienia krwi, kobiety popadały w konwulsje i ulegały zaburzeniom fizjologicznym. W niektórych wypadkach jako skutek zaburzeń obiegu krwi występowały również objawy gangreny.

Jednak w wyniku dalszych poszukiwań udało się stworzyć nowy preparat dihydroergotaminę (zwany w skrócie DHE 45), który zachował wszystkie pozytywne właściwości ergotaminy, a pozbawiony został — przynajmniej dla większości pacjentów — wszystkich jej niekorzystnych skutków. Szereg prób przeprowadzanych przy pomocy tego nowego preparatu dało rezultaty zadawalające w 92 procentach.

Różnica między ergotaminą a nowym preparatem jest znaczna. Dowodzi tego doświadczenie przeprowadzone przez uczonych na kobiecie, cierpiącej na migrenę od 20 już lat. Przez ostatnie 5 lat zażywała ona ergotaminę. Po zażyciu tego preparatu przez kilka godzin nie była zdolna do chodzenia, gdyż nogi paraliżowane były bólami i skurczami. Te objawy zniknęły całkowicie, kiedy zamiast ergotaminy dano jej preparat DHE 45, uwolniona została radykalnie od strasznych i uporczywych bólów głowy.

Nowy ten preparat nie jest jeszcze powszechnie dostępny, gdyż prace laboratoryjne nad jego ulepszeniem trwają w dalszym ciągu. Z osiągniętych dotąd rezultatów można sądzić, że preparat ten stanie się dla chorych dotkniętych dolegliwościami migreny środkiem co najmniej łagodzącym, zanim medycyna zdoła określić właściwe przyczyny występowania migreny i przemógłszy jej tajemnicę znaleźć nowe sposoby walki z nią.

JUŻ UKAZAŁO SIĘ

poprostu

1589

studenckie czasopismo społeczno - literackie

GŁOS SPORTOWY

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski

Masowy udział zawodników

Rozpoczynające się w nadchodzącą sobotę lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w konkurencji męskiej organizuje na Stadionie W. P. Warszawski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny, obchodzący w tym roku jubileusz 25-lecia swego istnienia. Protektorat nad mistrzostwami objęli: Premier, tow. **J. Cyrankiewicz,** min. oświaty, tow. **Skrzeszewski** oraz w.-minister obrony narodowej **gen. M. Spychalski.**

Celem uświetnienia mistrzostw pełniący rolę gospodarza WOZLA przygotowuje tę imprezę b. starannie nie szczędząc sił i wydatków. Doprowadzono więc bieżnię do należytego stanu oraz opracowano szczegółowy program zawodów. By organizacja nie ucierpiała na skutek niepunktualności uczestników, postanowiono nie dopuszczać do żadnej konkurencji zawodników spóźniających się na start.

Ilość zgłoszeń zawodników (206) jest po wojnie rekordowa. Brak jeszcze tylko zgłoszeń z Poznania. Poszczególne konkurencje są b. licznie obsadzone i, z wyjątkiem sztafet, w których uczestniczy 8 zespołów, w każdej z nich bierze udział ponad 10 zawodników.

Dla drużyny zwycięskiej przewidziana jest jedna nagroda zespołowa. Indywidualnie pierwsi trzej zawodnicy w każdej konkurencji otrzymają medale, które, systemem olimpijskim, wręczane im będą bezpośrednio po ukończeniu konkurencji.

Kierownictwo zawodów powierzono prezesowi WOZLA, **dyr. Askanasowi.** Delegatem PUWF i PW jest **dyr. Kuchar,** a **dyr. Foryś** jest delegatem PZLA.

Uczestnicy mistrzostw korzystać będą w drodze powrotnej z 66 proc. zniżki kolejowej.

Celem udostępnienia jak najszerszym masom możności obejrzenia mistrzostw ustalono b. niskie ceny biletów wstępu: trybuna — 100 zł (zniżkowy 50 zł), wejściowy — 50 zł (zniżkowy 30 zł), grupy — po 10 zł od osoby. Ponadto grupy zwarte młodzieży szkolnej będą korzystały z bezpłatnego wejścia.

Mistrzostwa Polski w tenisie

Dalsze wyniki z Sopotu

Trzeciego dnia rozgrywek o mistrzostwo Polski w tenisie wyniki były następujące:

Gra mieszana: **Niewiadomska, Korneluk — Jasińska, Chaillier (Legia)** 6:4, 9:7.

Gra pojedyńcza kobiet: **Bieńska** (Sopot) — **Franke** (Śląsk) 6:4, 6:2; **Wiewiórowska — Zygmuntowska** (Pomorze) 6:2, 7:9, 6:2; **Wiewiórowska — Szeraucówna** 5:7, 6:1, 6:3.

Szeraucówna wyraźnie nie ma szczęścia na kortach w Sopocie, przegrała z Wiewiórowską jakkolwiek niewątpliwie jest lepszą zawodniczką.

Rudowska (Warszawa) — **Kamińska** (Śląsk) 6:2, 2:6, 6:2.

Dobrze zapowiadająca się zawodniczka Śląska **Kamińska** odebrała zasłużenie drugiego seta i tylko brak rutyny spowodował jej przegraną.

Gra podwójna mężczyzn:

Horain, Wojciechowski — Korneluk, Mrokowski 6:4, 3:6, 6:3, 6:3.

Po bardzo ładnej grze **Borowczak i Skonecki II** wygrali z **Tomaszewskim i Księżopolskim** (Szczecin) 6:3, 6:1, 6:1.

Do półfinału weszli **Bratek i Kończak,** wygrywając z parą **Horain, Wojciechowski** 6:4, 8:6, 6:1. Warto zaznaczyć, że **Wojciechowski** grał ambitnie.

Gra pojedyńcza mężczyzn:

Hebda — Kucharski 6:1, 6:1, 6:2. Tomaszewski — Rychter 6:4, 6:4, 7:5. Do ćwierćfinału weszli: Niestrój, zwyciężając Tłoczyńskiego ks. 6:4, 6:4, 6:1; Olejniszyn po zwycięstwie nad Gutfeldem 6:0, 6:1, 6:3; Piątek po bardzo ładnej i zażartej walce z Chytrowskim 1:6, 6:3, 4:6, 6:2, 8:6; Bratek — Gajewski 6:1, 6:1, 7:5; Bełdowski — Kołcz 4:6, 6:4, 6:1; Skonecki II — Mrokowski 6:2, 6:0, 6:2.

RICHARD WRIGHT

SYN AMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

23)

— Pomóż, Bigger, bo nie dam rady.

Wyciągnął rękę, i dotknął jedwabistej skóry. Jej ciemne oczy paliły go. Włosy zarzuciła mu na twarz, czuł ich upajający zapach, Zacisnął zęby.

— Gdzie mój kapelusz? gdzieś tu...

Znów się zachwiała, musiał ją ciaśniej objąć Rozejrzał się, kapelusz jej leżał na błotniku.

— Tu leży — powiedział.

Schylając się po niego pomyślał, co by też powiedział jaki biały człowiek, gdyby go tak z nią zobaczył? Na przykład stary Dalton? Rozejrzał się z obawą po oknach wielkiego domu. Były ciemne i milczące.

— No dobrze — westchnęła Mary — pójdę lepiej do łóżka...

Puścił ją, ale musiał znów ją objąć, bo byłaby upadła. Podprowadził ją do schodów.

— Potrafi pani wejść?

Popatrzyła na niego, jakby przyjmowała wyzwanie.

— No chyba, puść mnie tylko...

Cofnął ramię, weszła śmiało po schodach, ale potem potknęła się ciężko o drewniane drzwi. Bigger poruszył się w jej stronę, ale zatrzymał się, z wyciągniętymi rękami, zmartwiały ze strachu. Dobry Boże, przecież ta dziewczyna obudzi cały dom! Nie podnosząc się wsparła na na jednym łokciu i jednym kolanie, odwróciła się ku niemu z uśmiechem. Czysta wariatka. Potem podniosła się i znów zeszła ku niemu trzymając się poręczy i chwiejąc się na nogach, ciągle uśmiechnięta:

— Upiłam się, jak nieboskie stworzenie...

Śledził ją wzrokiem ze zmieszanym uczuciem bezsilności, podziwu i nienawiści. Gdyby tak zobaczył ich teraz tu jej ojciec, byłoby już po posadzie. Ale była taka piękna, szczupła, nie wyczuwał w niej tej nienawiści, jaką darzyli go inni biali. Nienawidził jej tylko dlatego, że była biała. Przymknęła oczy, potem znowu je otworzyła, desperacko starając się opanować. A jeśli nie potrafi znaleźć swego pokoju, czy powinien wezwać pana Daltona albo Peggy? Nie, zdradziłby ją. Pomimo całej nienawiści patrząc na nią czuł dziwne podniecenie. Przymknęła oczy i pochyliła się ku niemu. Objął ją.

— Lepiej pomogę pani — powiedział.

— Wejdźmy kuchennym wejściem, Bigger... Do diabła, znów się potknę i zbudzę cały dom... jeżeli wejdziemy frontem...

Stopy jej wlokły się po cemencie, kiedy prowadził ją do piwnic. Zapalił światło podtrzymując ją jedną ręką.

— Nie czułam, kiedy się tak spiłam... — wymamrotała.

Powolutku podprowadził ją do drzwi kuchennych obejmując ciągle jej cienki stan i wyczuwając końcami palców lekką wypukłość piersi. Każdej chwili ciężej się na nim wspierała.

— Niechże się pani spróbuje utrzymać — szepnął, kiedy dosięgli drzwi.

Przyszło mu na myśl, że pani Dalton w bieli z kamiennymi, ślepymi oczami stoi pośrodku kuchni jak wtedy, kiedy przyszedł do kuchni po wodę. Lekko nacisnął klamkę i zajrzał. Ale kuchnia była pusta i ciemna, tylko szparą okienną sączyło się niebieskawe światło zimowego nieba.

— Idziemy.

Znów się na nim wsparła otaczając mu szyję ramieniem. Pchnął drzwi i wszedł zatrzymując się i znów rozglądając i nasłuchując. Ustami muskał jej włosy. Poczuł gorący dreszcz, muskuły napięły się, pochylił się nad nią w mdłym świetle, pijany w nią jej włosów i skóry. Chwilkę tak stał, potem wyszeptał znowu:

— Idziemy, musi się pani dostać do swojego pokoju.

Przepuścił ją do hallu, szedł za nią krok w krok. Hall też był ciemny i pusty. Ostrożnie półpodtrzymując ją, pół niosąc, przeprowadził ją na schody. Znowu jej nienawidził. Potrząsnął nią:

—Niech się pani zbudzi, idziemy!

Nie poruszyła się, nie otworzyła oczu, mruknęła coś i opadła. Palce jego poczuły łagodne linie jej ciała, stał i patrzył na nią z męską pychą. Mała rozpustnica — pomyślał. Twarz jej była tuż przy jego twarzy. Odwrócił się i stopień po stopniu zaczął wchodzić po schodach. Usłyszał lekki szelest i przystanął. Wytężył wzrok starając się przebić ciemności. Nikogo nie było. Kiedy stanął na górze, obwisła mu całkowicie w ramionach, próbując ciągle coś powiedzieć. Psiakrew, teraz musiał ją wziąć na ręce, inaczej nie dała by się wcale poruszyć. Objął ją więc i zaniósł do hallu. Który też, psiakrew, może być jej pokój?

— Który jest pani pokój? — wyszeptał.

Nie odpowiadała. Czyżby zemdlała? Nie mógł jej tu przecież zostawić, gdyby ją puścił, opadłaby na podłogę i przeleżała tu aż do rana. Potrząsnął nią, mówiąc tak głośno, jak tylko mógł:

— Gdzie pani pokój?

(C. d. n.)

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12.